Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, SRODA 3 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 331

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Sytuacja strejkowa zaostrzyła się.

Dziś zdecydowane zostanie proklamowanie strejku powszechnego w Łodzi.

Strejk zatacza coraz szersze kręgi.

Związek klasowy za zaostrzeniem strejku.

Wczoraj przed południem robotnicy zalegli podwórze i klatkę schodową domu, w którym mieści się sala O. K. Z. Z., gdzie odbywało się zebranie delegatów fabrycznych.

Ze sprawozdań przedstawicieli komisji strejkowej okazało się, że sytuacja jest nadal niezmieniona i że strejk nie objął jeszcze tych kilku fabryk, które odrazu do niego nie przystąpiły.

Delegat Wróbel, nawiązując do onegdajszych konferencji w województwie, oświadczył, że robotnicy walczą obecnie nietylko ze swymi przeciwnikami klasowymi, ale i ze szkodliwym dla Państwa elementem, jakim są przemysłowcy, którzy stali się pasożytami, tuczącymi się kosztem Państwa i olbrzymiej ilości jego obywateli.

Gdy za rosyjskich czasów wybuchł strejk 4 tygodniowy u Geyera, przybył do fabryki rotmistrz żandarmerji rosyjskiej i rozkazał Geyerowi udzielić robotnikom podwyżki.

Wówczas przemysłowiec, nie śmiąc sprzeciwić się, natychmiast spełnił ten rozkaz.

Obecnie jednak przemysłowcy łódzcy kpią z rządu polskiego, gdyż nawet nie przybyli na jego wezwanie do Warszawy.

Ponieważ rząd oświadczył, że robotnicy mają słuszność, więc dziwnem się wydaje, że nie posiada on, albo nie chce użyć kroków, któremiby mógł zmusić przemysłowców do uległości, a posiadaną władzę skierowuje jedynie przeciwko robotnikom, otaczając przemysłowców i ich mienie troskliwą opieką.

Poszczególni delegaci domagali się zwołania natychmiast 2 wieców, po których robotnicy zwróciliby się bezpośrednio do urzędujących w pałacu Siemensa przemysłowców, a wówczas skutek byłby pewny. Pozatem postanowiono gremjalnie udać się do fabryk,

które jeszcze pracują i nakłonić robotników tych do solidaryzowania się ze strejkiem.

Delegaci wskazywali, że wielu fabrykantów chciałoby już udzielić żądanej podwyżki, co jest dowodem, że wśród przemysłowców również ma miejsce rozłam i że tylko kilku z nich, płatnych dyrektorów, utrzymuje obecny stan, chcąc w ten sposób przypodobać się ogółowi przemysłowców.

W końcu robotnicy oświadczyli, że spokojna część strejku minęła, a opór kilkudziesięciu przemysłowców, kilkaset tysięcy robotników potrafi złamać.

Zebranie postanowiło rozpocząć ostry strejk i równocześnie dążyć wszelkimi sposobami do unieruchomienia pracujących jeszcze fabryk. (b)

Decyzje związku „Praca“

W niezwykle gorącej atmosferze wywołanej onegdajszą konferencją z przemysłowcami, rozpoczęło się wczoraj przed południem zebranie delegatów fabryk związku „Praca".

Sprawozdanie z konferencji z przedstawicielami rządu złożył p. Kazimierczak i zaznaczył, że przedstawiciele rządu zupełnie szczerze oświadczyli, że

są bezsilni wobec stanowiska przemysłowców i nie posiadają żadnej egzekutywy w stosunku do nich.

Lecz tem dziwniejszem jest to stanowisko rządu, który uznając słuszność żądań robotników, otacza pieczołowitą opieką przemysłowców i ich dobrobyt, użyczając im wszelkiej pomocy.

Na konferencji p. wojewoda wyjaśnił, tę sprawę w ten sposób, że aczkolwiek robotnicy mają wolność słowa i zebrań, to jednak

na prośbę przemysłowców rząd musi udzielić im ochrony ich własności.

Wobec takiej bezsilności rządu robotnicy sami muszą zadecydować o losach strejku i żądania swe wywalczyć.

Słusznie, zdaniem referenta, zaznaczył na konferencji inspektor Kloth, że tylko dzięki silnej organizacji będą mogli robotnicy polepszyć swój byt, gdyż i obecnie widać, że mimo dotychczsowych walk, nie są oni uświadomieni, czego dowodem jest,

iż niektóre fabryki pracują pomimo ogłoszonego strejku.

W końcu p. Kazimierczak wskazał, że delegaci muszą wypowiedzieć się co do dalszej walki, która ma przynieść zwycięstwo klasie pracującej.

Prezes związku p. Zubert wskazywał, że obecnie należałoby strejk zaostrzyć, lecz skuteczniejszem byłoby odwołanie się do pracowników instytucji użyteczności publicznej, gdyż strejk w elektrowni, gazowni i na tramwajach zmusiłby rząd do użycia w stosunku do przemysłowców tej władzy, jaką posiada i używa w stosunku do klasy pracującej.

Przedstawiciel klasowego związku, zabierając głos, wskazał, że w pierwszym rzędzie należy strejk zaostrzyć, a następnie urządzić jeden wielki wiec, oraz demonstrację, ale już nie taką spacerową ze śpiewami, lecz energiczniejszą,

aby przemysłowcy z pałacu Siemensa zastanowili się, czy nie igrają z ogniem.

Następnie głos zabrał poseł **Waszkiewicz,** który oświadczył, że obecnie nie pora zastanawiać się, jaki błąd popełnili robotnicy, że strejk dotychczas nie wszystkie fabryki objął, a jedynie należy zastanowić się, jak z walki wyjść zwycięsko.

Poseł Waszkiewicz wskazał, że opór przemysłowców podczas akcji obecnej jest większy, niż kiedykolwiek, a równocześnie wpływ rządu na nich jest stosunkowo mniejszy, niż był poprzednio, przy likwidowaniu innych zatargów.

Jest to skutkiem tego, że przemysłowcy wszystkich gałęzi przemysłu zorganizowali się należycie na wzór swych kolegów po fachu z zagranicy i dążą do ujęcia władzy w swe ręce, a taka silna organizacja w Polsce pozwoliła im odpowiednio ustosunkować się w sejmie,

wywierając też odpowiedni wpływ na rząd.

Dotychczas podczas akcji strejkowych przemysłowcy chętnie przyjmowali arbitraż rządu, gdyż otrzymując w zamian kredyty markowe,

zarabiali na spadku marki i różnych nieczystych kombinacjach,

i dzięki temu robotnikom łatwiej było uzyskać te parę procent, gdy przemysłowcy otrzymywali jeszcze więcej.

Obecnie jednak rząd stracił dla przemysłowców wartość arbitra, gdyż pośrednik ten nie dostarcza już im kredytów, a otrzymują je w instytucjach od rządu niezależnych, gdzie nawet, jak w Banku Polskim, posiadają swego przedstawiciela p. Grohmana.

W sobotę udał się poseł Waszkiewicz do premjera Grabskiego, od którego domagał się

sprecyzowania stanowiska rzadu w stosunku do akcji robotników.

Premjer Grabski oświadczył, że przemysłowcy zaznaczyli, że w razie udzielenia podwyżki robotnikom złoty polski straci swą wartość. Było to p konferencji z przemysłowcami, na której premjer Grabski wzywał przemysłowców do udzielenia podwyżki, wskazując,

że od normalnej pracy w przemyśle włókienniczym zależna jest sytuacja ekonomiczna Państwa.

Na to oświadczenie przemysłowców premjer Grabski uspokoił ich, że mowy niema o naruszeniu wartości złotego polskiego, nawet po udzieleniu podwyżki, za co bierze całkowitą odpowiedzialność.

Gdy eksperyment ze złotym przemysłowcom się nie udał, chcieli oni utargować choćby coś na tym strejku i domagali się od rządu

zmniejszenia płaconych obecnie podatków, za co będą mogli przystąpić do pertraktacji o podwyżkę.

W ten sposób przemawiali przemysłowcy do premjera Grabskiego, który słowa te powtórzył posłowi Waszkiewiczowi.

W odpowiedzi na to ostatnie oświadczenie premjer Grabski powiedział, że w ciągu 5 lat rząd polski uszczęśliwiał kapitalistów łódzkich, bogacąc ich różnymi sposobami, a obecnie niema zamiaru więcej tego robić.

Zdaniem posła Waszkiewicza, strejk ten musi być wygrany, aczkolwiek może się przeciągnąć. Wogóle dalsze akcje będą ciężkie do przeprowadzenia. Związki zawodowe będą musiały posiadać wielkie zasoby pieniężne ,gdyż strejki będą długotrwałe.

Również wskazał poseł Waszkiewicz że ojcowie obecnych przemysłowców byli mniej chciwymi i nie męczyli robotników jak obecni, którzy wzbogacają się nie swą pracą i ulepszeniami technicznemi, lecz urywaniem zarobków biednych robotników.

W końcu p. poseł zaznaczył, że dziś w dalszym ciągu interpelować będzie u premjera Grabskiego i o ile to nie pomoże, to

wywoła się bezwzględnie strejk w instytucjach użyteczności publicznej,

a wówczas sprawa strejku włókniarzy zostanie przesądzona w sensie pomyślnym.

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Delegaci związku „Praca“ zebrani w dniu 2 grudnia stwierdzają: że polityka głodowych płac forsowana z całą bezwzględnością przez łódzkich kapitalistów nie tylko dąży do zupełnego zubożenia i pauperyzacji robotników, ale w konsekwencji podkopuje sam byt przemysłu, bo niszcząc czynnik pracy, niszczy tem samem i przemysł.

Że polityka prowokowania przez kapitalistów łódzkich głodnych mas jest polityką wywoływania niepokojów i zaburzeń w państwie i współdziałaniem z przewrotową robotą agentów sowieckich.

Że odrzucenie pośrednictwa rządowego dla likwidacji obecnego zatargu jest aktem niebywałego lekceważenia rządu polskiego przez łódzkich kapitalistów.

Wobec powyższego delegaci wzywają

1) ogół robostniczy do solidarnej walki o prawa włókniarza do ludzkiej egzystencji.

2) Posłów robotniczych do dalszych energicznych zabiegów w Warszawie, celem poparcia tej walki.

3) Rząd, aby bronił swego autorytetu wobec niepoczytalnej taktyki łódzkich kapitalistów i silną ręką powściągnąłby ich antyspołeczną i szkodliwą dla przemysłu i Państwa politykę.

Zebrani wzywają zarząd związku „Praca", aby zwrócił się do łódzkiej elektrowni, gazowni i tramwajów o poparcie strejkiem ogólnym słusznych żądań włókniarzy". (b.)

Dzisiejszy pochód demonstracyjny.

Jak nas informuje sekretarz okr. kom. zw. zawodowych p. Łatkowski, delegacja klasowych związków w osobach p. Ziemby, przewodniczącego komisji strejkowej oraz p. Łatkowskiego zwróciła się do komisarza rządu p. Janiszewskiego z prośbą o zezwolenie na mające się dziś odbyć wiece i pochody demonstracyjne.

P. komisarz rządu oświadczył, iż zezwala na urządzenie wieców, jednakże sprawa pochodu zdecydowana będzie na posiedzeniu w województwie, które odbyło sięwczoraj o godz. 7 wieczorem.

O godzinie wpół do dziewiątej wieczorem pan komisarz rządu skomunikował się telefonicznie z p. Łatkowskim i oświadczył mu, iż władze administracyjne zezwolą na urządzenie pochodu demonstracyjnego pod warunkiem, iż okręgowa komisja związków zawodowych i związek klasowy przyjmą odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo publiczne.

W odpowiedzi p. Łatkowski podkreślił, iż organizacje zawodowe jako takie nie mogą przyjąć odpowiedzialności za ład i bezpieczeństwo publiczne i oświadczył, iż pochód został już zapowiedziany i wobec tego odbyć się musi.

Ostatecznie sprawa ta nie została zdecydowana i dziś jeszcze o godzinie 9-ej rano odbędzie się w tej sprawie konferencja przedstawicieli zw. klasowego u komisarza rządu.

Przed zdecydowaniem powszechnego strejku.

Dziś o godzinie 7 wieczorem w sali O. K. Z. Z. odbędzie się zebranie zarządów wszystkich związków wchodzących w skład OKZZ. w celu zastanowienia się nad sytuacją zwykłą z powodu strejku włókniarzy.

Po zreformowaniu tej sprawy, prawdopodobnie zapadnie uchwała poparcia akcji włókniarzy strejkiem powszechnym

Dzisiejsze wiece.

W dniu dzisiejszym o godzinie 1 po południu odbędą się olbrzymie wiece robotnicze na rynkach Górnym i Wodnym, poczem odnośna rezolucja zostanie przedstawiona wojewodzie łódzkiemu.

ZWIĄZKI PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ POPRĄ WŁÓKNIARZY.

Wobec uchwał delegatów fabrycznych domagających się poparcia strejku przez pracowników elektrowni, gazowni i tramwajów, zwróciliśmy się do prezesa związku pracowników instytucji użyteczności publicznej z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

W odpowiedzi p. Kowalski oświadczył, że dotychczas związki włókniarzy oficjalnie się do nich nie zwróciły w tej sprawie, lecz o ile to nastąpi, to osobiście uważałby za słuszne poparcie tych żądań i z takim wnioskiem zgłosi się na posiedzenie zarządu zwołane w tym celu, przyczem prawdopodobnie

cały zarząd zgodzi się poprzeć strajkiem włókniarzy.

Pracownicy wiedzą, że to, co dziś przemysłowcy szykują włókniarzom, może ich spotkać w najbliższej przyszłości, wobec czego bezwzględnie należy się sprzeciwić zakusom pracodawców.

Jednak zaznaczył w końcu p. Kowalski, że reprezentuje jedynie tylko jeden związek, podczas, gdy zapatrywanie nad tą sprawą pozostałych 3-ch związków nie jest mu wiadome.

Sprawa gmachu dla sądu okręgowego w Łodzi jest gorąco popierana przez p. min. Żychlińskiego.

Ma on nadzieję, że w sejmie znajdzie się większość, która poprze jego stanowisko.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Pan minister Żychliński oświadczył naszemu korespondentowi, że sprawa kredytu na zakup placu pod budowę gmachu sądu okręgowego w Łodzi będzie załatwiona pomyślnie oraz że rząd dołoży wszelkich starań, aby przekonać posłów prawicy o słuszności stanowiska łódzkich posłów..

Dziwnym się wydaje stanowisko klubu P.P.S., który w osobie posła Moraczewskiego sprzeciwia się całości sumy.

Według wiadomości zasięgniętych w łonie klubu, poseł Szczerkowski nalega energicznie, aby przekonać swych towarzyszy klubowych o słuszności sprawy.

Minister Żychliński ma nadzieję, że w sejmie znajdzie się większość, która poprze stanowisko p. ministra.

Nowy rozłam w „Wyzwoleniu".

Sen. Woźnicki podał się do dymisji. Prezesem klubu został poseł Rudziński.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj od rana obiegała w sejmie pogłoska, że w klubie „Wyzwolenie" dojdzie do rozłamu.

Posłowie radykalni z posłem Rudzińskim na czele oświadczyli wręcz, że nie zgadzają się na popieranie prezesa klubu, senatora Woźnickiego.

Wobec tego prezes Woźnicki zwołał posiedzenie klubu, na którym oświadczył, że rezygnuje z prezesury.

Naszemu sprawozdawcy powiedział p. Woźnicki żartobliwie:

— Premjer nie stworzył większości więc idzie do dymisji.

***

Późnym wieczorem zebrał się klub „Wyzwolenie" w celu wyboru nowego prezesa.

Wyłoniły się dwie kandydatury: pos. Rudzińskiego i Maksymiljana Malinowskiego.

Ten ostatni zbliżony jest do p. Thugutta.

Przy pierwszem głosowaniu obaj kandydaci otrzymali jednakową ilość głosów. dopiero w następnym głosowaniu poseł Rudziński otrzymał 27 głosów, p. Malinowski zaś 23. Wobec tego poseł Rudziński wybrany został prezesem.

Należał on do antagonistów p. Thugutta.

Do niedawna występował łącznie z grupą Wojewódzkiego, która się oderwała.

Obranie p. Rudzińskiego prezesem oznacza przejście „Wyzwolenia" do gwałtownej opozycji.

Min. Ratajski zgadza się z wicepremjerem Thuguttem

i twierdzi, że stan wyjątkowy nie uzdrowi stosunków na kresach wschodnich.

Warszawa, 2 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja administracyjna w dalszym ciągu zajmowała się wnioskami, dotyczącemi administracji w województwach wschodnich.

Na wstępie zebrał głos minister spraw wewnętrznych Ratajski, który oświadczył, że rząd uważa chwilę obecną za nieodpowiednią do wprowadzenia stanu wyjątkowego wowjewództwach wschodnich. Trzy powody sprawiają, że administracja województw wschodnich chroma: 1) otwarta granica wschodnia, 2) wypadki bandytyzmu, 3) niezadowolenie ludności miejscowej, podsycane agitacją narodowościową, wyznaniową i społeczną.

Stan wyjątkowy anomalji tych nie usunie, albowiem polega tylko na zawieszeniu swobód obywatelskich. Z uwagi na otwartą granicę na wschodzie, oddano ją specjalnej ochronie przez korpus graniczny, liczący obecnie 8 tysięcy ludzi. Na 1 kwietnia korpus ten będzie powiększony tak, że ochrona granicy stanie się wystarczającą. Dla wytępienia bandytyzmu, wystarcza policja i sądy doraźne, które działają coraz skuteczniej. Agitacji na tle gospodarczym zapobiegnie się przez usunięcie dokuczliwych zarządzeń władz administracyjnych. A więc, nie stan wyjątkowy potrafi stosunki unormować, ale naprawa organizacji państwowej i dlatego rząd domagać się będzie od ciał ustawodawczych uchwalenia już wniesionych i przez radę ministrów uchwalić się mających projektów ustawodawczych, a w szczególności projektów ustaw o ochronie granicy, o cudzoziemcach, o policji państwowej, o zebraniach i stowarzyszeniach, oraz ustawach samorządowych.

Zresztą wprowadzenie stanu wyjątkowego nie usunie nietykalności poselskiej nawet w tych wypadkach, gdy agitacja poselska przybiera znamiona antypaństwowe i bez wprowadzenia stanu wyjątkowego istnieje w województwach wschodnich możność kontroli zebrań i stowarzyszeń, a to na podstawie obowiązującego dotychczas rozporządzenia gen. komisarza ziem wschodnich. Jądro zła na kresach nie leży w nadużyciu swobód obywatelskich, niema więc powodu ograniczania ich. Rząd nie odżegnywuje się od wprowadzenia stanu wyjątkowego, a uczyni to wówczas, gdy zaistnieją poważne powody ku temu, a środki dotychczasowe okażą się niewystarczające.

Co się dzieje na kresach wschodnich?

Odpowiedź na interpelacje posłów i senatorów.

Warszawa, 2 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W odpowiedzi na interpelacje sen. Markiewicza i tow. w sprawie znęcania się rzekomej karnej ekspedycji policyjnej nad ludnością w powiecie ostrogskim, p. minister spraw wewnętrznych przesłał na ręce marszałka senatu pismo zawierające między innemi następujące wyjaśnienie:

Omawiana w interpelacji ekspedycja nie była ekspedycją karną, lecz oddziałem wysłanym dla poszukiwania nielegalnej broni, a to ze względu na stwierdzony niejednokrotnie udział miejscowych mieszkańców w napadach bandyckich na kresach.

Rewizje takie przeprowadzają organa policji w asystencji wojskowej, przyczem żaden z wymienionych w interpelacji poszkodowanych nie zeznał, jakoby wsie otaczano, nikogo nie wpuszczano, ani nie wypuszczano. Nie było więc nic, coby można porównać do stanu wyjątkowego. Natomiast na skutek interpelacji 3-ciej, funkcjonarjusze **policji zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej za niezgodne z przepisami przeprowadzanie rewizji oraz pod zarzutem pobicia mieszkańców podczas tej rewizji. Zarazem p. minister polecił udzielić ostrą naganę tym funkcjonarjuszom, którzy przy tej sposobności narazili niepotrzebnie kilka mieszkańców na szkody.**

W odpowiedzi na interpelację posła Kozickiego i towarz. w sprawie zamknięcia filji stowarzyszenia „Proświta" w powiecie Rawa Ruska i rzekomego prześladowania ukraińskiego ruchu kulturalno - oświatowego, p. minister spr. wewnętrznych przesłał na ręce p. marszałka sejmu następujące wyjaśnienie::

Twierdzenie interpelantów, że starostwo w Rawie Ruskiej rozmyślnie prześladuje oświatową działalność ukraińską nie jest uzasadnione. Stowarzyszenia objęte nazwą „Proświta", po przerwie wojennej wznowiły swą działalność w roku 1923.

W ich imieniu wystąpiły przeważnie osoby, do tego nieupoważnione, gdyż pierwotnie legalnie wybrane reperezentacje (wydziały) bądź całkiem przestały istnieć bądź zredukowały się do zbyt małej ilości członków. Gdy ponadto rejestry stowarzyszeń prowadzone przez starostwo w czasie wojny, uległy zniszczeniu, starostwo zarządziło rejestracje wszystkich bez wyjątku stowarzyszeń) a zatem nie tylko ruskich), działających na podstawie obowiązującej dotąd austrjackiej ustawy o stowarzyszeniach.

To zarządzenie starostwa została we wszystkich gminach ogłoszone i znaczna większość stowarzyszeń uczyniła wezwaniu zadość. O jakiemkolwiek prześladowaniu stowarzyszeń ruskich nie może więc być mowy.

Co się tyczy poszczególnych zarzutów, — niektóre filje „Proświty" zostały rozwiązane z powodu ich przeciwpaństwowej działalności, inne zaś, — ponieważ, mimo wezwania starostwa, nie wykazały prawnej podstawy swego istnienia. Natomiast czytelni „Proświty" w Nowosiółkach nie rozwiązano; przeciwnie, po wykazaniu jej legalności upoważniono ją do działalności. Należy też stwierdzić, że starostwo w Rawie Ruskiej, wbrew twierdzenia interepelacji, nigdy nie zabraniało urządzania widowisk teatralnych, koncertów itp.

Wreszcie na dowód nieprawdziwości twierdzenia interpelantów, jakoby władze państwowe dążyły do stłumienia akcji oświatowej wśród ludności ruskiej, i zasymilowania tejże, p. minister przypomina, że w samym miesiącu sierpniu rb. województwo przyjęło do wiadomości statuty 12-tu czytelń „Proświty" w jednym tylko powiecie rawskim.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

POWRÓT MINISTRA SOKALA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 2 grudnia.

Dzisiaj rano o godz. 9-ej powrócił z Paryża minister pracy Franciszek Sokal, oczekiwany na dworcu przez wyższych urzędników ministerstwa. Minister Sokal brał, jak wiadomo, udział w komisji arbitrażowej dla przekazania przez Niemcy Polsce ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku. Komisja arbitrażowa zdecydowała przyznać Polsce od Niemiej sumę 26 miljonów marek w złocie na wspomniany cel.

MARSZAŁEK RATAJ ZACHOROWAŁ.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Marszałek Rataj zachorował na anginę, otworzył mu się wrzód w gardle.

P. PADEREWSKI NIE REZYGNUJE.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

P. Paderewski nie przestaje zabiegać o uzyskanie stanowiska posła w Waszyngtonie.

Wczoraj odwiedził on premjera Grabskiego, z którym konferował w sprawie pożyczki amerykańskiej.

P. Korfanty, któremu p. Paderewski powierzył przeprowadzenie swych planów, nie wywiązał się ze swego zadania należycie P. Paderewski szuka drogi do porozumienia się z dawnym swym przyjacielem posłem Strońskim, lecz jak dotychczas, bezskutecznie.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu odbytem dnia 1 bm. rozpatrywał sprawę opłat wywozowych od jaj. Stwierdzono, że cena jaj na rynku krajowym dochodzi do cen zagranicznych

Wobec tego, że reglamentacja przywozu i wywozu jaj ustała w myśl ustawy o obrocie towarowym z dniem 1 bm. postanowiono — zgodnie z intencją ustawodawców — ceł wywozowych na jaja nie nakładać.

Wobec nagromadzenia się znacznych zapasów otrąb jęczmiennych i trudności zbytu ich w kraju, postanowiono czasowo zawiesić pobieranie cła wywozowego od otrąb przy równoczesnem wywarciu nacisku na młyny w kierunku obniżenia ceny kaszy.

Wreszcie omawiał komitet ekonomiczny ministrów projekt organizacji biura badania cen. Wobec niewyczerpania dyskusji decyzuja w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu następnem.

PREMJÓWKA DOLAROWA.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W związku ze zbliżającym się terminem ciągnienia pożyczki premjowej dolarowej, wyznaczonym na dzień 2 stycznia 1925 roku, zwiększył się znowu znacznie popyt na obligacje tej pożyczki.

Sprzedają je oddziały Banku polskiego, PKO. oraz poważniejsze banki prywatne. Obligarje premjowej pożyrzki dolarowej dają szanse wygrania w dniu 2 stycznia 10 tysięcy dolarów oraz 52 wygranych mniejszych.

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Generalna dyrekcja loterji państwowej zawiadamia, że ciągnięcie III klasy 10-tej polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie się publicznie w środę i czwartek, dnia 10 i 11 grudnia 1924 r. o godz. 8,30 w Warszawie przy ul. Nowy Świat nr. 70 (biuro generalnej ddyrekcji loterji państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta przez prezydenta miasta zaproszonych.

NAGRODA ZA POKÓJ.

Londyn, 2 grudnia.

Nagroda 25 tysięcy dolarów, która przed dwoma laty została ufundowana ku pamięci prezydenta Wilsona, została przyznana w tym roku lordowi Cecilowi za jego pracę ku zabezpieczeniu pokoju

Nr. 331. **REPUBLIKA** 3 grudnia 1924

Silne ręce i słabe głowy.

W małym państewku estońskim, liczącym zaledwo 2 miljony mieszkańców, przeważnie średnio zamożnych chłopów wydarzył się onegdaj typowy „putsch".

Sąd skazał na więzienie około 100 komunistów w wielkim procesie, czyli postanowił pozbawić wolności jedną dwudziesto tysięczną całej ludności. Komuniści sięgnęli do głowy po rozum i postanowili raz skończyć z sądami i władzą: napadli na rząd, zabili ministra, ograbili dworzec kolejowy, zeskamotowali jeden aeroplan wojskowy i — ulegli w walce. Rząd dał sobie radę, ogłosił stan oblężenia, mianował generalissimusa z pełnią władzy i spokój został zapewniony.

Rzecz sama w sobie, jeśli brać pod uwagę tylko samą minjaturowość Estonji jest trochę komiczna, ale równocześnie nie można odmówić całej sprawie pewnych poważnych cech politycznych.

A gdyby tak komunistom estońskim „putsch" istotnie byłby się udał? Gdyby zabili jeszcze trzech ministrów i zagarnęli władzę? Gdyby nazajutrz po objęciu gwałtem rządów rozpędzili parlament na cztery wiatry i ogłosili przyłączenie Estonji do związku republik sowieckich Wówczas sytuacji byłaby całkiem poważna .

Rosja przysunęłaby się o krok bliżej do Bałtyku, zmieniłaby się cała konfiguracja polityczna na brzegu tego morza. Jutro przyszłaby chętka komunistom estońskim powtórzyć taką samą operetkę i w rezultacie stworzyłaby się groźne precedensy dla wszystkich państw, graniczących na zachodzie z Rosją.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż awantury rewelskiej nie urządzili jacyć ot sobie ludzie z ulicy, ale z pewnością przeprowadziła to pewna organizacja z pomocą i to wydatką z za bolszewickiego kordonu. Dlaczegoż nie miałyby tu działać te same siły, które przyczyniają się wybitnie do wrzenia na polskich kresach? A jeśli wtrąciła tu Moskwa swoje trzy grosze, to czemu nie przypuszczać najgorszego, że w odpowiedniej chwili może wtrącać swą łapkę i do spraw polskich?

Naturalnie, między Estonją a Polską niema porównania co do wielkości i metod działania sił antypaństwowych. Niemniej jednak przesłanki polityczne są identycznie te same.

W Estonji prowadzono politykę tak zw. „silnej ręki". Sąd zasądził nagle na karę więzienia około stu osób. **W proporcji wyglądałoby to tak, jak gdyby u nas skazano nagle i osadzono 1500 osób.**

A jednak, jak widzimy, metody estońskie nie dały dobrych rezultatów, bo brakowało niewiele, by osądzani nie stali się nagle sędziami, najokrutniejszemi i jakich zna dotychczas świat. Nie wydaje się nam więc słuszne, aby metody „silnej ręki" winny nadal zdobywać sobie u nas aplauz. P. wicepremjer Thugutt, obejmując swój wysoki urząd uważał za stosowne podzielić się ze społeczeństwem za pośrednictwem prasy, swą opinją, iż nie zamierza bynajmniej iść drogami „kiereńszczyzny". Słowo to znany doskonale i słyszeliśmy je najczęściej z innych nie-thuguttowych ust, a mianowicie od zwolenników „silnej ręki". Jak się okazało w Estonji, opinje, adoptowane przez p. Thugutta nie przynoszą dobrych rezultatów. Widzimy natomiast, że duch „kiereńszczyzny", zwany także, i to dość dawno, na Zachodzie duchem demokracji, przynosi świetne rezultaty w wysoce kulturalnych państwach, np.: we Francji i Anglji. Chodzi o to, że metodę rządów trzeba obrać w zależności od warunków, a nie wydaje nam się, by warunki polskie składały się na obraz, przy którym demokratyczne sposoby rządzenia są bezcelowe i zbędne i nawet szkodliwe.

O wiele celowej i słuszniej byłoby tępić te czynniki, które składają się na doskonałą pożywkę dla bolszewizmu:: chaos w administracji, brak poczucia prawa i wolności osobistej, rozgardjasz ekonomiczny, drożyznę i stagnację.

Bolszewizm rodzi się z rozpaczy mas i tu nie pomoże nic „silna ręka", ale raczej mądra i trzeźwa głowa. Wszystkie rewolucyjne ruchy ludzkości wyradzały się nie z fantazji zapaleńców i burzycieli ładu, ale ze świadomości, iż dzieje się zło i fanatycy, gwałciciele, a nawet czasem zbrodniarze, umieli tylko ująć ster ruchu w ręce, póki nie zmiotła ich znów z powierzchni fala normującego się życia.

Gdzież mamy, zresztą, lepsze życiowe przykłady, niż w Łodzi, wstrząsanej ciągle dreszczami strejków? Zaczyna się spokojnie i od rzeczy zwykłych: żądania by żołądki robotnicze nie kurczyły się z głodu. Stają warsztaty i zaczynają się konferencje. Trwają dni kilka „interwenjuje rząd i rozpoczyna się niepokój. Wiemy z doświadczenia, iż niepokój czasem kończy się krwią. Wtedy następuje otrzeźwienie, ratowanie sytuacji, dochodzi się do porozumienia i znów ruszają warsztaty, kręcą się szpulki i nawija się na nie nić życia...

Pocóż doprowadzić do tego, poco rzucać dziś silne słowa, a jutro stosować silną rękę? Czy nie lepiej pofatygować odrazu silną głowę? Ale ponoć głowy są tu bardzo słabe, a o słabe głowy rozbijają się czasem mury.

Czesław Ołteszewski.

Prawica zawzięcie atakuje ministra Skrzyńskiego.

Lewica wyraża votum nieufności gen. Sikorskiemu.

PRZEBIEG POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 2 grudnia.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok bieżący.

Bużet ministerstwa spraw zagranicznych referował poseł Kozicki. Mówca ten w dłuższem przemówieniu zajął się analizą aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej i omówił stanowisko Polski w poszczególnych sprawach. Poseł Kozicki powiedział, że na forum międzynarodowym zaszły pewne zmiany na niekorzyść Polski, przyczem przeciwstawił się zbyt optymistycznej, jego zdaniem, ocenie protokółu genewskiego przez ministra spraw zagranicznych. Wykazał następnie konieczność nienaruszalności traktatu wersalskiego, w której to kwestji czynność nasza winna być wzmocniona, oraz przedstawił program naszej polityki zagranicznej, przedstawiając konieczność rozszerzenia systemu naszych sojuszów. Wypowiedział się następnie za nawiązaniem stosunków handlowych i politycznych z Czechami.

Nie jesteśmy przeciwko rozwojowi Ligi narodów, oceniać ją jednak należy odpowiednio.

Kończąc swoje przemówienie poseł Kozicki składa następujące oświadczenie: „Jako klub Z.L.N. zajęliśmy stanowisko wobec polityki ministra Skrzyńskiego na plenum przez głosowanie oraz na komisjach. Wystarczo to, aby stwierdzić, **że polityka, ujawniona z racji paktu gwarancyjnego**

nie budzi w nas zaufania.

Po ograniczeniu czasu przemówień do 15 minut, z wyjątkiem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie czas przemówień określono na 30 minut, zabrał głos **poseł Niedziałkowski**, który przeciwstawił się wywodom posła Kozickiego i oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że **klub jego udziela poparcia obecnej polityce zagranicznej rządu. — Przedewszystkiem dlatego, że jest ona szczerze i niezmiennie pokojową.**

Poseł Stroński w przemówieniu swoim dowodzi, że przedewszystkiem Polska dbać musi o to, aby istniały międzynarodowe rękojmie traktatu i międzynarodowe środki ewentualnego wspólnego wystąpienia. **Mówca rozpatruje krytycznie protokół genewski**, przeciwstawiając się tezie ministra, że protokół ten jest bardziej korzystny dla państw mniejszych, niż dla większych mocarstw. — Krytykuje również stanowisko naszej delegacji w Genewie, zajętej w kwestji odezwania się Mac Donalda, w sprawie decyzji o Górny -Śląsk oraz w sprawie ewentualnego udziału Niemiec w radzie Ligi narodów. Porusza następnie kwestje orzeczenia komisarza Ligi narodów w Gdańsku co do rzekomej suwerenności Gdańska.

Ostatni mówca poseł Chrudzki niema zaufania do ministra spraw zagranicznych i stawia wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, izba wysłuchała referatu **posła Czetwertyńskiego** o dodatkowym budżecie dla ministerstwa spraw wojskowych w kwocie 24 miljony, 56 tysięcy 625 złotych.

Po przemówieniu **posła Poniatowskiego, który wniósł o wyrażenie votum nieufności ministerstwu spraw wojskowych drogą skreślenia z budżetu ministerstwo 100 złotych, zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Sikorski, oświadczając co następuje:**

„W polityce zagranicznej mówi się wiele o rozbrojeniu. Ministerstwo spraw wojskowych przyczyniło się wiele do wytłómaczenia światu, że pomawianie nas o tendencję militarystyczne jest bezpodstawne. Co do rozbrojenia, nie może jeden się rozbrajać, gdy jego sąsiad jest od stóp do głów uzbrojony.

Tu pan minister przedstawia cały szereg liczbowych danych, ilustrujących zbrojenie się Niemiec i Rosji i stwierdza, że nad temi cyframi nie wolno przechodzić do porządku dziennego. Tak więc, Niemcy, mimo kontroli, urządzili w roku bież. takie manewry, jakich po wojnie nigdy nie było, bo złożone z trzech dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerji, podczas kiedy w Polsce do manewrów powołano jedną dywizję piechoty i jedną brygadę kawalerji. W czasie narad w Genewie Niemcy urządzili demonstację i manewry całej floty wspólnie z flotą bolszewicką.

Co do Rosji zaś, to posiada ona 62 dywizje piechoty, olbrzymią ilość kawalerji 100 eskadr lotniczych, przyczem zbroi się dalej. W ostatnim półroczu sformowała nowych 15 dywizji piechoty, a w dziale lotnictwa jej wysiłki przechodzą wszelkie oczekiwania. W ostatnich miesiącach fabryki rosyjskie mogły wypuścić 50 samolotów, a jednocześnie w ostatnim czasie Rosja zakupiła zagranicą ponad tysiąc motorów i tysiąc nowych płatowców.

Cyfry te uzasadniają bezwzględną pokojowość rządu polskiego nawet wtedy, kiedy formuje swoją armję, która jest strażą pokoju na wschodzie i niema innego zadania oprócz obrony naszych granic i nienaruszalności traktatów, na których opiera sią niepodległość Polski.

W końcu przemówienia minister zwraca się z apelem do sejmu, aby ten w związku z atakami niektórych organów prasy na armję współdziałał z nim w ochronie honoru armji.

Po końcowem przemówieniu referenta **posła Czetwertyńskiego**, który przeciwstawił się wnioskowi posła Poniatowskiego, dalszą dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przerwano.

Przystąpiono do **dodatkowego budżetu min. skarbu** w kwocie 12.643.000 złotych, referował **poseł Łypacewicz.** — W dyskusji przemawiali posłowie Plucińskí, który zajął się specjalnie zagadnieniem kredytu dla rolnictwa.

Poseł Byrka, który omawiał krytycznie działalność ministerstwa skarbu w dziedzinie podatkowej, oraz poseł Helman, który również w ostatniej sprawie wykazał niesprawiedliwy rozkład podatków. Na tem dyskusję zakończono.

Po przemówieniu ref. Łypacewicza, który zbijał twierdzenia posła Byrki, jakoby nasza administracja skarbowa była zdezorganizowana, dalsze rozprawy nad dodtkowem budżetem odroczono do następnego posiedzenia.

Po odrzuceniu nagłości wniosku białoruskiego w sprawie rzekomego zaprowadzenia stanu wyjątkowego w województwach wschodnich, którą uzasadniał poseł Chrudzki, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w czwartek, godz. 4 popołudniu.

Obrady komisji sejmowych.

Warszawa, 2 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja skarbowa postanowiła wybrać specjalną komisję dl zbadania gospodarki głównego urzędu żywnościowego, w skład której weszli posłowie: Ilski — ZLN, Brodacki — Piast, Malinowski — Wyzw., Pączek — PPS, Knothe — Chł D.

Następnie komisja przyjęła trzy wnioski::

1) **wniosek** w sprawie ułatwienia przejazdu na wybrzeże morskie przez terytorjum wolnego miasta Gdańska.

2) **wniosek w sprawie oznaczenia cen na artykułach monopolowych,**

3) wniosek w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu pożyczek państwowych.

Sejmowa komisja gospodarstwa społecznego w dalszym ciągu obradowała nad wnioskami w sprawie rewizji rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych. **Po ożywionej dyskusji** wybrano podkomisje celem dokładnego zbadania sytuacji i wynikających z niej stosunków.

W skład podkomisji weszli senatorowie: Krzyżanowski, Wurcel, Szuldrzyński, Sredniawski, Grabski, Bojanowski i Nowodworski, marszałek senatu Trąmpczyński, jako rzeczoznawca. Komisja ma przyjść ze sprawodzaniem najpóźniej do 15 stycznia.

Sejmowa podkomisja skarbowa załatwiła dotąd w ciągu 20 posiedzeń całą pierwszą część projektu ustawy o opłatach stemplowych, obejmującą ogółem 112 art. (12 rozdziałów) i zawierającą ogólne postanowienia o opłatach, które są podatkami obrotowymi, czyli o wszystkich opłatach z wyjątkiem opłat od podań i świadectw.

Następnie poseł Bitner referował projekt ustawy o wznowieniu zaginionych lub zniszczonych ksiąg hipotecznych, który to projekt został przez komisje przyjęty.

—:o:—

Powstanie komunistyczne w Estonji zlikwidowane

Berlin, 2 grudnia
Agencja Wschodnia.

Wiadomości, nadeszłe dziś z Estonji. potwierdzają doniesienia o opanowaniu sytuacji w Rewlu przez rząd dotychczasowy.

Generał głównodowodzący wydał cały szereg zarządzeń, co do całkowitego obstawienia granicy estońsko - sowieckiej.

Z dokumentów, znalezionych przy zabitych przywódców ruchu wynika, że komuniści liczyli z całą pewnością na przyłączenie się do nich garnizonu rewelskiego, jednakże mimo gwałtownej agitacji, żaden z pułków stacjonujących w Rewlu nie okazał najmniejszej nawet chęci przejęcia udziału w zamieszkach po stronie komunistów.

W PRZEBRANIU ŻOŁNIERSKIEM.

Tallin, 2 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Bandy komunistyczne, które napadły na sztab 10 pp., były w przebraniu żołnierzy estońskich. Według rozsiewanych pogłosek, żołnierze brali udział w zamachu komunistycznym. Przeciwko tym pogłoskom, jako pozbawionym wszelkiej podstawy, okazało się urzędowe zaprzeczenie.

GDZIE PRZYGOTOWYWANO POWSTANIE.

Tallin, 2 grudnia.

Estońska agencja telegraficzna komunikuje: Według dzienników sowieckich z końca ubiegłego miesiąca w obrębie okręgów wojskowych Piotrogrodu i Moskwy, odbyły się zebrania przedstawicieli lotnictwa wojskowego, kawalerji i marynarki sowieckiej tych oddziałów, które miały być skierowane na Estonję w razie, gdyby zamach stanu się udał. Na zebraniach tych przyjęto rezolucję, skierowaną przeciwko Estonji.

Dnia 24 listopada odbyła się w Moskiewie narada członków rady rewolucyjnej oraz naczelnych władz wojskowych okręgów, na której omawiano szereg spraw aktualnych. Po konferencji dowódcy sił lotniczych odjechali do Piotrogrodu. Fakt ten pozwala przypuszczać, że na konferencji omawiano sprawę zamachu stanu w Estonji.

„Prawda" z dnia 28 listopada z okazji procesu przeciwko 149 komunistom pisała: „Panowie sędziowie ogłoszą swój werdykt 2 grudnia, będzie to jednak zarazem ich porażką".

Rewel, 2 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Wczoraj popołudniu zebrał się parlament na posiedzenie nadzwyczajne dla załatwienia zarządzeń nadzwyczajnych, przedsięwziętych przez rząd wobec akcji komunistycznej.

Na posiedzeniu przemawiał prezydent ministrów, który oświadczył, że wobec zorganizowanych napadów, dokonanych przez bandy trzeciej międzynarodówki, w całym kraju proklamowany został stan wojenny i pełnia władz wojskowych została skoncentrowana w rękach generalissmusa Leidenera, obdarzonego nadzwyczajnemi pełnomocnictwami.

Następnie złożył sprawozdanie generalissmus Leidener. Jak wynika z jego słów, komuniści zaatakowali przedewszystkiem gmach ministerstwa wojny, rzucając trzy bomby. Prawie równocześnie zaatakowano sztab 10 pp., gdzie zabito trzech oficerów podczas snu. Pozatem zaatakowano w sposób gwałtowny zapomocą granatów ręcznych szkołę wojskową, gdzie zamordowano wartownika kadeta. Inny kadet został śmiertelnie raniony. Również zabity został dowódca straży pałacu rządowego. Jedna z band wtargnęła do gmachu, będącego siedzibą prezydenta. Szereg granatów ręcznych rzucono też na dom, zamieszkały przez b. ministra spraw wewnętrznych. Na dworcach kolejowych zabito kilku urzędników kolejowych. Grupę oficerów bez broni, udających się do szkoły wojskowej, zrewoltowani komuniści napadli, rozebrali i rozstrzelali. Inne bandy zajęły gmach poczty i telegraf, oraz aeodrom wojskowy, gdzie dwa samoloty zmuszono do udania się do Rosji. Jeden z samolotów wylądował następnie w okolicy Narwy. Chwilowo zajęli komuniści również trzy komisarjaty policyjne. Więzień nie udało im się zająć. Ogółem zabitych zostało 19 osób, w tej liczbie trzech oficerów. Raniono około 40 osób. Do chwili obecnej aresztowano 60-ciu komunistów. Poza stolicą komuniści usiłowali tu i owdzie wysadzić w powietrze tory kolejowe. Pod Rewlem jeden most znacznie uszkodzony będzie naprawiony jeszcze w dniu dzisiejszym. — W chwili obecnej spokój i porządek już przywrócono, jakkolwiek pewne podniecenie panuje jeszcze nadal w pewnych kołach. Schwytani sprawcy napadu zostali postawieni przed sądem wojennym.

Oferta Cziczerina pod adresem Francji.

Proponuje on sojusz rosyjsko-francuski przeciwko Anglji.

Paryż, 2 grudnia.
Agencja Wschodnia.

„Figaro" w ostatnim artykule, nawiązując do mowy Cziczerina omawia politykę Rosji.

Pismo zastanawia się nad oświadczeniem Cziczerina, który stwierdził, że Francja i Rosja powinny stworzyć jedną wielką jednostką polityczną i nawet militarną, by wspólnym frontem przeciwstawić się zaborczej polityce Anglji.

„Figaro" wypowiada jednak zdanie, że Rosja nie może być przyjaciółką Francji, szczególnie po ujawnieniu jej stanowiska związku sowieckiego w stosunku do Francji, a to tembardziej, że Rosja otrzymywała wszystko to, co posiada obecnie, od Niemiec, że przeto z chwilą połączenia się wspólnym frontem Francji i Rosji, Niemcy natychmiast przerzuciłyby się na stronę Anglji, że przeto Francja zyskałaby dwu bardzo silnych przeciwników, dlatego też woli stanąć bezpośrednio po stronie Anglji, uzgadniając swą politykę z jej interesami.

ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 2 grudnia.

Delegacje handlowe francuska i niemiecka wysłuchały opinji rzeczoznawców metalurgicznych, którzy domagali się zasięgnięcia rady zainteresowanych przemysłowców obu krajów. Przed ustaleniem podstawowych tekstów dla dalszych rokowań. Rzeczoznawcy niemieccy wyjechali wieczorem do Berlina.

SĘDZIOWIE SOWIECCY POD KLUCZEM.

Charków, 2 grudnia.

W połowie listopada aresztowano w Charkowie prawie wszystkich sędziów, którzy tu urzędują.

W mieście było ogółem dwunastu sędziów ludowych, w tem ośmiu komunistów, dwu bezpartyjnych, oraz dwu świeżoprzyjętych, niewykwalifikowanych jeszcze i nie należących specjalnie do żadnej partji. Aresztowano wszystkich sędziów komunistów, obu bezpartyjnych, zostawiając tylko tych dwóch, którzy swe stanowiska objęli niedawno.

Prócz tego aresztowano wszystkich sekretarzy w dwunastu urzędach sądowych w Charkowie (więcej urzędów sądowych w mieście niema), jak również pewną ilość urzędników.

Aresztowania miały miejsce na tle olbrzymich nadużyć i łapownictwa, które się bardzo w komunistycznych sferach urzędniczych rozpanoszyło.

Prace w sądach zostały zupełnie wstrzymane, gdyż nawet ci dwaj sędziowie, którzy na swych stanowiskach nie mają jeszcze przeszłości kryminalnej, nie mogą uruchomić całego olbrzymiego aparatu sądowego w braku najpotrzebniejszych sił pomocniczych.

POLSCY KOMUNIŚCI PRZECIWKO TROCKIEMU.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 2 grudnia

Centralny komitet polskiej partji komunistycznej w Moskwie ogłosił oświadczenie, iż potępia wystąpienia Trockiego jako nie dopuszczalne ze względów organizacyjnych i szkodliwe politycznie.

Partja ta wyraża całk. poparcie centralnemu komitetowi partji komunistycznej i solidaryzuje się z nim zupełnie w walce z rządami opurtunistycznymi i mieńszewickimi.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ PROCES STEIGERA?

Agencja Wschodnia.

Lwów, 2 grudnia

Według informacji „Nowego Wieku" śledztwo przeciwko Steigerowi zostanie ukończone w tygodniu bieżącym.

Sędzia śledczy odeśle akta prokuratorowi, który sformułuje akt oskarżenia, który doręczony zostanie oskarżonemu w połowie grudnia rb.

Na wokandzie sądu ukażą się sprawa Steigera, prawdopodobnie, przy końcu stycznia 1925 r.

CARLO BERNARDI.

Szczur.

Państwo Regis zapraszali co sobotę swoich najbliższych znajomych. Była to okazja do pogawędki przy filiżance herbaty bez muzyki. Mieszkanie państwa Regis było nadzwyczajne: brakło w niem fortepianu. Piękna pani Lina była malarką-dyletantką, ale ani grała ani też nie śpiewała. „Ożeniłem się z nią, ponieważ uprawia sztukę cichą, nie napełniającą mieszkania hałasem" mawiał jej sympatyczny, elegancki trzydziestopięcioletni małżonek.

Przyjaciele uśmiechali się, gdy to słyszeli: „Ach, ten obłudnik!" Wiedzieli, że on właśnie zawarł typowe małżeństwo z miłości. Ona nie miała żadnego posagu, a rodziny ich należały do dwóch różnych sfer. Ale on się z tem zupełnie pogodził.

Przy utrzymaniu wynoszącem 3000 lirów nie potrzebował jej pomocy. Bolało go tylko zerwanie z najbliższymi. Ale zrezygnować z małżeństwa z Liną nigdy by nie mógł.

Cudny gwiaździsty ciepły wieczór majowy zwabił gości na balkon wychodzący z jadalni. Wszyscy wyszli. Panowie oparli się o balustradę, panie siedziały w koszykowych krzesłach wzdłuż muru i otwartych okien. Państwo Mozi, Ferratti, państwo de Mattei, Borgo i Grossi. Gawędzono, śmiano się. Mieszanina głosów zwracała uwagę przechodzących przed balkonem zakochanych par.

„Alej to jest raj, Lino! Ma się wrażenie, że się jest na wsi!" zawołała pani Grossi.

Lina, która podawała w tej chwili herbatę zwróciła się do niej z filiżanką i talerzem słodyczy.

„Trochę zbyt oddalony raj" odpowiedziała, „ale kiedy już się w nim jest...."

„Rzeczywiście" potwierdziły dwie czy trzy osoby, których wzrok błąkał się po gwiazdzistem niebie, roztaczającem się nad wzgórzem i gąszczem parku Michelottiego. Czernią połyskała rzeka Po. Światło z Ronte di Pietra i ze skwerów lśniło długiemi smugami. Milczenie, które panowało dookoła miało w sobie spokój wsi. Słychać było tylko czasami poprzez park szum tramwajów z Corso Casale, widać były błysk małych światełek.

Po herbacie Lina usiadła, podczas, gdy mąż jej częstował panów papierosami.

„Więc jedziesz tego lata znów do Champolne?" zapytała z końca balkonu pani de Matteis.

„Do willi z poprzedniego roku, tak. Myśmy ją tego roku wynajęli na nowo. Jest to wygodny, ślicznie położony domek, dwa kroki od lasu... Pragnę tego roku pojechać tam wraz z Mario: nie chcę przez dłuższy czas pozostawać sama".

„Widzisz pan, panie Regis, jaką żonę pan posiadasz", rzekła żartując pani Ferretti.

„To brzmi, jakby z podręcznika szkolnego do literatury", żartował Regis w takimże pogodnym tonie i nachylił się, by zapalić papierosa, który trzymał między wargami.

Rozmowa ożywiła się na temat nadchodzących wilegjatur: planowano wyjazd nad morze, w góry, mówiono o hotelach , willach, cenach.

Gdy inżynier Borgo zauważył, że zbliża się dwunasta, obawa spóźnienia na ostatni tramwaj spowodowała powstanie pań z miejsc.

Podczas szybkiego pożegnania zawołał Mario Regis głośno w przedpokoju: „Polecam się łaskawej pamięci, żeby nikogo nie brakło w następną sobotę".

A ponieważ spojrzano nań ze zdziwieniem, wyjaśnił: „4-go czerwca przypada trzecia rocznica naszego ślubu".

„Postaw szampana na lodzie", zawołała pani Ferretti ze schodów.

„A ty przygotuj toast", odrzekł Regis. Poczem, zamknąwszy drzwi i zgasiwszy światła, wrócił do jadalni.

Linę zastał na balkonie z łokciami opartemi o balustradę. Przez otwarte drzwi padało na nią światło. Jasna lekka suknia uwydatniała smukłe linje jej eleganckiej postaci.

Mario zatrzymał się kilka kroków przed nią nic nie mówiąc i obserwował ją przez pewną chwilę. Ciche szczęście malowało się na jego obliczu. Po trzech latachwspólnego pożycia byli w sobie bardziej zakochani niż w pierwszych miesiącach. Dla niego żadna nie była tak ładna, jak Lina.

Podszedł do niej, oparł się o murowany gzyms i cicho bez słów objął ją ramieniem. Ona się nie poruszyła, jak gdyby nic nie czuła. Nie zwracają na to uwagi obejmował ją dalej tak lekko przyciskając, że ledwo odczuwał ciepło jej ciała. Znał to pozorne opanowanie, ten chłod chwilami. Było to w związku z jej wstrzemięźliwym charakterem, z pewną wstydliwością wyjawiania swych uczuć.

Każdy człowiek na swój sposób reaguje. Jeszcze ciągle spoglądał na rzekę, której właściwie w ciemności nie było więcej widać. Nie można było z powodu nocy niczego rozróżnić, lecz słychać było przepływającą barkę i głosy: była tam obecna kobieta.

I Mario myślał uszczęśliwiony o drugim wieczorze ich poślubnej podróży, kiedy to w Wenecji urządzili wycieczkę gondolą. Serce miał pełne tych wspomnień tak, że mimowoli powiedział: „Musimy znów kiedyś pojechać do Wenecji::!

Lina nie rzekła nic, zdawała się nie słyszeć.

„Czy nie miałabyś ochoty?" — spytał Mario po chwili. Ona tylko głową kiwnęła, natychmiast uwolniła się z jego objęć i wróciła do pokoju.

Mario również opuścił balkon, zamknął okna i zapuścił żaluzje.

Gdy Lina w nocnym stroju wróciła z garderoby, Mario leżał już w łóżku.

Pokój tonął w opalowem świetle lampy zawieszonej nad łóżkami. Te stały, jak bliźnięta jedno obok drugiego. Jego wzrok zatrzymał się na Linie, gdy szła przez pokój: jej nocna koszula była z cienkiej różowej materji, która obnażała szyję, ramiona, pierś i kark. Gdy się wyciągnęła pod kołdrą, Mario uniósł się trochę, wziął jej głowę w swe dłonie i ucałował jej włosy.

„Użyłaś dzisiaj moich ulubionych perfum", powiedział i uśmiechając się zbliżył jej twarz i pocałował ją w usta.

„Udusisz mnie", szepnęła ona, ale nie starała się uwolnić swych ust.

W tej chwili dał się słyszeć upadek jakiegoś ciała na posadzce koło okna, natychmiast potem ruch w pokoju.

„Tam, tam!" krzyczała Lina uwalniając się z objęć męża i rzucając się na łóżko.

„Szczur", wołała. „Tam, Mario, tam! Pod szafką... Widziałam go.... Schwyć go, zabij go!... Ja się boję!" Podskoczyła na łóżku, wprost nieprzytomna ze strachu zgarbiła się.

„Do djabła wycedził Mario przez zęby i ze złością wyskoczył z łóżka.

W niebieskiej pyjamie i czerwonych pantoflach leżał na podłodze z głową wsuniętą pod szafkę; wyglądało to dość komicznie. Ale Linie bynajmniej się śmiać nie chciało.

„Złap go, Mario, zabij go", jęczała.

„Jakże mogę go złapać, kiedy go niema", zawołała wściekły podnosząc głowę.

„Jest tam! Widziałam jak poleciał... Więcej się nie położę... Pozostanę tak całą noc.... Boję się!" nieświadomie wykrzykiwała Lina.

„Uspokój się, obudzisz cały dom", wołał Mario. Podszkoczył gwałtownie, otworzył drzwi, zamknął je nie zwróciwszy na to uwagi. A ona krzyczała: „Dokąd idziesz?"

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ **3** ŚRODA	Dziś: Franciszka Ks. Jutro: Barb. P. M. —;— Wschód słońca o g. 7.22 Zachód o g. 3.27 Wsch. księżyca o g. 1.8 pn. Zachód o g. 1.34 pp. Długość dnia 8.34 Ubyło dnia g. 8.36

BUDŻET MIEJSKI NA ROK 1925.

Wczoraj, we wtorek, przed południem odbyło się drugie z kolei posiedzenie budżetowe magistratu, poświęcone zamierzeniom finansowym na 1925 wydziału oświaty i kultury, urzędu stanu cywilnego, biura ksiąg stałej ludności, urzędu rozjemczego i inspekcji mieszkaniowej.

Następne posiedzenie budżetowe odbędzie się dzisiaj, w środę, w godzinach porannych. Czytane będą budżety wydzidziałów: opieki społecznej i zdrowotności publicznej.

RADNI MILMAN I LICHTENSZTAJN W RADZIE.

Jak się dowiadujemy, na jutrzejsze posiedzenie rady miejskiej otrzymali zaproszenia, radni Milman i Lichtensztajn.

Warto zaznaczyć, iż nieobecność tych radnych w radzie miejskiej trwała przeszło rok.

SPRAWA ELEKTROWNI.

Jak już wiadomo, na ostatniem posiedzeniu komisji regulaminowo prawnej wynikło nieporozumienie na tle zarządzonego powtórnego głoso wania nad kandydaturami przedstawicieli obywateli do komisji rzeczoznawców, przyczem wybrano w końcu p. Klikara.

Wzwiązku z tem radny Rapalski, Kuk, Nowacki i Szwajg zgłosili skargę do prezesa rady miejskiej na tego rodzaju załatwienie sprawy w komisji.

Na skutek tego zażalenia odbędzie się w dniu dzisiejszym specjalnie posiedzenie komisji, na którem bez dyskusji załatwiona będzie sprawa tych wyborów.

O UREGULOWANIE WARUNKÓW PŁACY I PRACY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja między prezydjum magistratu, a przedstawicielami związków pracowników miejskich w sprawie urlopów dla robotników sezonowych, w sprawie nieuznawania przez magistrat komisji kwalifikacyjnej przy wydalaniu robotników, oraz z powodu zalegania przez magistrat w płaceniu pensji pracownikom miejskim. (b.)

SEKCJA WYJAZDOWA S. O.

W dniu wczorajszym wyjechał S. O. na 3-dniową kadencję do Łęczycy, gdzie pod przewodnictwem wiceprezesa Bronisława Witkowskiego przy udziale sędziów Juljusza Arnolda i Arna Daliga rozpatrywany będzie cały szereg spraw karnych.

Oskarżać będzie prokurator Feliks Fajt. (as)

WYSTAWA ZWIERZĄT DOMOWYCH

Łódzkie stowarzyszenie hodowców drobiu, gołębi i zwierząt domowych chcąc dać możność posiadaczom psów rasowych zameldowania tychże na wystawę która się odbędzie w dn. 6, 7 i 8 grudnia r. b. w Helenowie, przedłużyło termin zgłoszeń na psy do dn. 5 bm.

Górne sale Helenowa przeznaczone na wystawę psów będą ogrzane odpowiednio, tak że wystawione być mogą psy począwszy od najmniejszych pinczerków pokojowych, bez narażenia tychże na przeziębienie.

Dla oddziału psów przeznaczone są nagrody w postaci medali złotych, srebrnych, bronzowych oraz dyplomy oznania i listy pochwalne.

Dalsze zgłoszenia przyjmują panowie Edward Pahl, Łódź, ul. Piotrkowska 166, Otto Volkmann ul. Składowa 26 i Alfred Scheppe ul. Rzgowska 10.

Łódź wzrastała z szybkością miast amerykańskich.

W ciągu stu lat liczba ludności wzrosła 600-krotnie.

Według danych, zawartych w publikacjach miejskiego wydziału statystycznego, rozwój zaludnienia Łodzi przedstawiał się w ciągu ostatniego stulecia następująco:

1827 rok	939	mieszkańców
1832 rok	5,140	„
1637 rok	10,645	„
1844 rok	14,028	„
1860 rok	32,639	„
1884 rok	113,146	„
1897 rok	314,020	„
1907 rok	328,383	„
1913 rok	506,000	„
1915 rok	341,500	„
1919 rok	433,472	„
1923 rok	505,944	„

W powyższem zestawieniu uderza kolosalny spadek liczby mieszkańców Łodzi w roku 1915. Ubytek ludności wynosił około 150,000 i był wywołany masową emigracją: a) do Rosji (mobilizacja rezerwistów i uciekinierzy wojenni) i b) na wieś (ludność robotnicza w poszukiwaniu zarobku), a nadto wzmożoną po wybuchu wojny śmiertelnością przy znacznym spadku liczby urodzeń. Repatrjacja 1918 r. podniosła liczbę mieszkańców o 100,000, a w latach odbudowy przemysłu (1921—1923) wzrost zaludnienia był również b. znaczny, co przypisać należy napływowi ze wsi sił roboczych. Już w 1923 r. liczba mieszkańców Łodzi wynosiła ponad pół miljona, ale zestawiając ją z podobną liczbą z 1913 roku, nie należy zapominać o tem, że za okupacji (w 1915 roku) obszar miasta uległ rozszerzeniu dzięki inkorporacji gruntów podmiejskich.

Liczby ludności z roku bieżącego — według danych „Miesięcznika Statystycznego m. Łodzi" — przedstawiają się, jak następuje:

styczeń	1924 rok	— 516,053
luty	1924 rok	— 516,708
marzec	1924 rok	— 517,552
kwiecień	1924 rok	— 519,743
maj	1924 rok	— 520,561
czerwiec	1924 rok	— 519,739

Przytoczyć również warto zaczerpnięte z „Rocznika Statystycznego m. Łodzi" za rok 1923 dane porównawcze o ludności większych miast Rzeczypospolitej podług spisu powszechnego z 1921 roku: Warszawa 936,046, Łódź 452,293, Lwów 219,388, Kraków 181,700, Poznań 169,793 Wilno 128,954, Lublin 94,422, Bydgoszcz 87,848, Huta Królewska 74,811, Katowice 45,422, Toruń 39,335, Grudziądz 33,817, Bielsko 19,813.

Po chwili wrócił z miotłą w ręce. — Lina uspokoiła się na chwilę. Starał się ująć całą sprawę w żart, by ją w humor wprawić.

„A więc bierzemy się!" wykrzyknął i schwycił za miotłę. „Na polowanie", i zaczął szukać po wszystkich kątach i pod meblami.

Nic. Potrząsnął firankami. Otworzył lustrzaną szafę, uderzył w wiszące na kołkach ubranie, pomacał w szufladach komody, spojrzał pod łóżko....

Nic, nic! Poczem widząc Linę ciągle stojącą uczynił głową ruch mówiący: „Nie!" usiadł w koszykowym krześle przy oknie i oparł się na miotle. By dodać humoru Linie starał się być komiczny. Ale ona ciągle niespokojnie wodziła oczami po pokoju.

Po chwili rzekł najsłodszym tonem; „Słuchaj, kochanie, skonstatowaliśmy, że bestja zniknęła; czy nie uważasz, że możemy wrócić do łóżeky"

„O Mario!" łkała Lina, „nie położę się dopóki to zwierzę znajdować się będzie w pokoju. Wiesz przecież, jak się boję szczurów. Prędzej siądę w krześle i tak spędzę noc całą".

Powiedziawszy to zeskoczyła z łóżka i podbiegła do krzesła.

Mario był wściekły.

„Och przestań nareszcie! Przecież to głupstwo, niedorzeczność".

Lina wskoczyła mu na kolana, chcąc go udobruchać. „Bądź jeszcze dobry jedną chwilę... zobaczysz on zjawi się znów; nie może przecież wyjść z pokoju, jak się wydostanie?"...

„Taka niedorzeczność!", przerwał Mario i całował ją zlekka w nagie plecy, objął ramieniem jej delikatne ciało, które się gięło pod cienką tkaniną.

„No, bądź już dobry!" szeptała drżąc lekko, ale jej oczy błądziły szukając czegoś po pokoju.

W chwili, gdy on ją podniósł i chciał zanieść do łóżka upadła na podłogę oparta o krzesło miotła.

I nagle niewiadomo skąd wylazł szczur i przemknął przez pokój.

„Czekaj, tym razem nie ujdziesz!" zawołał Mario, zawzięcie chwytając miotłę.

Biedne zwierzątko skryło się w najdalszy kąt i kiwało główką. Drżąc jakby w konwulsjach uchwyciło się łapkami ściany, jakby przygotowując się do skoku

Lina, z przestrachu, wskoczyła na krzesło.

W tej chwili przemknął jak sprężyna mały szczur wzdłuż ściany do przeciwległego kąta. Mario znalazł się tam w trzech susach, uderzył miotłą, lecz szczur umknął.

„Tu, tu!", krzyczy Lina, wskazując w kierunku okna. Rozpoczęła się bez tchu rozpaczliwa ucieczka małego szczura przez meble, przez pokój.

Mario prześladuje razami oszołomione zwierzę, które nagle wskoczyło na łóżko Liny i ukryło się między materacami.

Mario rzucił się na nie, jak oszalały, obiema rękoma zerwał zeń kołdrę i prześcieradło Strach przejął Linę, miała wrażenie, że przepaść rozwarła się pod jej nogami. Zeskoczyła z krzesła i poczęła szarpać męża za plecy.

„Nie Mario, nie... Zostaw! Zostaw!" Jej twarz była pełna przerażenia. Głos odmawiał jej posłuszeństwa. „Zostaw, Mario!"

„Ależ co ci się stało? Uspokój się... Jesteś chora?", krzyczał Mario i macał, szukał, podniósł jeden materac, drugi. „Czy nie skończy się ta awantura ze szczurem?"

„Ależ uspokój się! Czy się boisz, że mnie pożre?" zwrócił się on rozdrażniony do Liny, która jakby oszalała chciała go zamknąć w swoich ramionach.

Nagle poczuł, że ręka jego dostała się do szczeliny w drugim materacu. — Z wściekłości powiększa ją jeszcze, ale natychmiast wyciąga palce z instynktownym uczuciem strachu. Natknął się na coś twardego, co stawiło opór... wsuwa rękę... maca... coś nadzwyczajnego.... Paczka... coś jak by paczka papierów! Co to może być?.... Lina zaklina go i przyciska jego ramię: „Zostaw!... Ja nie chcę!...."

Czego ona nie chce. Dlaczego nie?...

Dlaczego stanęła teraz przy nim? — Czy się już szczura nie boi? Co to wszystko ma znaczyć. Co za tajemnica w tem tkwi? Jeden chwyt i paczka jest w jego posiadaniu. Lina stara się ją wyrwać... On ją odpycha; pchnięcie musiało być dość silne, gdyż Lina ze stłumionym okrzykiem pada na łóżko.

Listy... Związane wstążką. Męskie pismo na pierwszej kopercie... „Do signiory"... Do niej, do niej adresowane!... Zimny dreszcz przebiegł mu po plecach. Mgła zasłoniła mu oczy. Zawroty głowy myśli mu mąciły. Chwilka jeszcze i znów opanowuje się. Utkwił wzrok w Linie. Leżała twarzą do poduszek wszerz łóżka w swej cienkiej koszuli z dłońmi na oczach z obnażonemi drgającemi plecami. Łkała. Wargi wpijały się w prześcieradło Żeby już więcej nie powstać i oby ten cios i jego zabił. Boże, umrzeć i o niczem więcej nie wiedzieć!...

Nagle Mario zrywa się jakgdyby uciekał, pędzi przez pokój do swej biblioteki, zamyka się, zapala światło, podbiega do biurka, rozrywa wstążkę... Listy, same listy. Rozdziera pierwszą kopertę... „Moja kochana!", czyta datę..... przed pięcioma dniami pisane: „Radość, jaką mi wczoraj sprawiłaś, godzinę upojenia". Oczy szukają końca: „Gino..."

Kto to jest? On nie zna żadnego Gina. Wraca do pierwszych wierszy i czyta... czyta... Słowa palą go, jak ogień... Nic nie szkodzi! On musi wiedzieć, wiedzieć....

„Inny! Data: poprzedni miesiąc! „Moja duszko..." Precz, precz z tą mgłą przed oczyma! On musi czytać, wiedzieć... Kończy: „Okrywam cię pocałunkami..." Dalej, dalej! Trzeci. Jest porządek w datach... „Moje najsłodsze ukochanie!" Wzrokiem przebiega list, przeskakuje w dzikim pośpiechu zdania, wiersze... „Twoje pocałunki. Złote godziny... W gnieździe naszej miłości...." Czuje w karku jakgdyby ukąszenie węża. Dalej, dalej, choćbym to miał śmiercią przypłacić!... Inny, jakikolwiek z paczki!... Z przeszłego roku, z 15 stycznia. „Kochana, jakaś była wczoraj ładna, jaka słodka. Tak jeszcze mnie nigdy nie kochałaś!..."

Odważnie, odważnie! Dłonie przyciśnięte do serca, które chce wyskoczyć... Czytać, czytać!

W mały arkusz listowy wpatrzone oczy nie widzą nic więcej. To nic. Do innych!

Jego usta wykrzywiają się szyderczo, twarz pokrywa dziki grymas. Mimowoli zrzuca stos listów... Ten, ten musiał być pierwszy, jeśli to są wszystkie!...

Ta wielokrotnie zgięta koperta... Arkusz z temi samemi oznakami, zupełnie zgnieciony, kilka ołówkiem nakreślonych wierszy! Tu i owdzie słowa nieczytelne wytarte. Bez daty: „słodycz twych pocałunków... Uwielbiana Lino!" W końcu napisane; „Jutro będziesz należała do innego! będziesz żoną innego", Zadrżał ze zgrozy „Nie, nie, tego tylko nie... tego... Boże tego nie!" Zbliża list do światła; trzyma go tak spokojnie, jak mu tylko na to skurcz palców pozwala... „Jutro będziesz należała do innego...." Tak tam napisane.

Oparł się o poręcz krzesła, ręce zacisnął. Miał wrażenie, że zapada się w przepaść i krzyczy i wyje jak zwierzę.

Jego suche otwarte oczy spoglądają nieruchomo w dal. Nie wydał okrzyku, nawet westchnienia, nic. Dokoła niego panowała cisza nocy.

W chwilę potem rozległy się dwa słabe, delikatne, dźwięczne tony. Głos stojącego na konsoli zegara wydzwonił godzinę.

Tłum. Bzm.

—:o:—

Strejk nauczycieli.

Wczoraj przybyła do magistratu delegacja strejkujących nauczycieli szkół wieczornych uzupełniających, w celu zaznajomienia się ze stanowiskiem magistratu w związku ze strejkiem.

Delegację przyjęli pp. prezydent Cynarski i ławnik Kruczkowski, którzy oświadczyli, że magistrat stanowiska swego nie zmieni. b

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym „Republiki' w specjalnym wywiadzie z pos. Szczerkowskim wkradły się pewne nieścisłości co do jego twierdzeń, które niniejszym prostujemy:

Mianowicie na początku wywiadu powinno być: „Chciałbym podkreślić — mówił pos. Szczerkowski — motywy, które skłoniły związek klasowy do proklamowania strejku w przemyśle włókienniczym. Związek klasowy uważał za swój obowiązek wystąpić pierwszy z akcją, gdy nędza robotnika dochodzi do granic, skoro był pierwszy, który przystąpił do podpisania styczniowej umowy, gdy związki przemysłowe odrzucili kategorycznie żądania podwyżki płacy, doceniając, iż sytuacja w przemyśle znacznie się polepszyła i jest poważne ożywienie, a drożyzna wzrosła i dalej rośnie".

Drugiej części ustępu pt. „Redukcja stawek", gdzie jest mowa: „Wszak robocizna wynosi zaledwie od 13 do 18 proc. ceny towaru", winno być: Wszak robocizna wynosi zaledwie przeciętnie 13 proc. a przedstawiciele przemysłowców w Warszawie twierdzili, że około 18 proc."

Następnie w ustępie pt. „Jak można uzyskać zgodę" winno być: „Kierownicy związków wiedzą, iż każdy dzień strejku przynosi szkody ogółowi robotników, ale również przynosi dnia szkodę kapitalistom, którzy ponoszą głównie odopowiedzialność za dalszy strejk. Akcję strejkową związki zlikwidują po osiągnięciu sprawiedliwych warunków płacy".

„Dziennik zarządu m. Łodzi". Wyszedł z druku Nr. 49 „Dziennik zarządu m. Łodzi", który zawiera: art. „Jaką wodę będzie miała Łódź?"; Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.6 1924 r.; sprawozdanie z 35 posiedzenia rady miejskiej; sprawozdanie z działalności urzędu stanu cywilnego i oddziału obrachunkowego; okólniki i obwieszczenia władz komunalnych; kronikę miejską; przegląd samorządowy (z życia miast polskich).

Adres redakcji i administracji: Pomorska 18 (I piętro), telefon 2—93.

Dzisiejsze i jutrzejsze wypłaty zapomóg bezrobotnym.

Magistrat miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w środę, dnia 3 i w czwartek, dnia 4-go grudnia rb., uskutecznione będą wypłaty 8 raty zasiłku za czas od 24 do 30 włącznie listopada 1924 roku, według poniższego porządku.

W myśl art. 13 ustawy z dn. 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. ust. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Ze względu na wielką ilość osób, zarejestrowanych w 1, 4 i 9 biurach, bezrobotni tychże, posiadający karty rejestracyjne o wyższych numerach, będą otrzymywać zasiłki w innych biur. płatniczych, a mianowicie:

z 1 obwodu, posiadający nr. nr. ponad 5000, w 2 b .w., począwszy od piątku dnia 5 grudnia,

z 4 obwodu, posiadający nr. nr. ponad 7000, w 5 B. w., począwszy od piątku dnia 5 grudnia.

z 9 obwodu posiadający nr. ponad 5000w 10 biurze wypł. począwszy od środy dnia 3 grudnia.

PORZĄDEK WYPŁAT:

A. Środa, dnia 3-go grudnia 1924 roku:

w 8-miu biurach wypłat
od g. 9 — 11 nr. 2001 — 2250
od g. 11 — 12 nr. 2251 — 2500
od g. 12 — 1 nr. 2501 — 2750
od g. 1 — 2 nr. 2751 — 3000

w 4 biuro wypłat
od g. 9 — 11 nr. 3001 — 3375
od g. 11 — 12 nr. 3376 — 3750
od g. 12 — 1 nr. 3751 — 4125
od g. 1 — 2 nr. 4126 — 4500

w 10 biuro wypł. zarejestr. w 9 biurze:
od g. 9 — 11 nr. 5001 — 5250
od g. 11 — 12 nr. 5251 — 5500
od g. 12 — 1 nr. 5501 — 5750
od g. 1 — 2 nr. 5751 — 6000

B. Czwartek, dnia 4-go grudnia 1924 r.:

w biurach 1, 3, 7, 9:
od g. 9 — 11 nr. 3001 — 3250
od g. 11 — 12 nr. 3251 — 3500
od g. 012 — 1 nr. 3501 — 3750
od g. 1 — 2 nr. 3751 — 4000

w 4 biuro wypłat:
od g. 9 — 11 nr. 4501 — 4875
od g. 11 — 12 nr. 4876 — 5250
od g. 12 — 1 nr. 5251 — 5625
od g. 1 — 2 nr. 5625 — 6000

w 10 biuro wypł. zarejestr. w 9 biurze:
od g. 9 — 11 nr. 6001 — 6250
od g. 11 — 12 nr. 6251 — 6500
od g. 12 — 1 nr. 6501 — 6750
od g. 1 — 2 nr. 6751 — 7000

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić w wyznaczonym dniu i godzinie.

Kto zgłosi się w wyznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, względnie dnia następnego, — będzie załatwiony

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA" NIE STREJKUJE.

Po wstrzymaniu wszystkich oddziałów fabryki Szajblera i Grohmana, tłum robotników udał się do „Widzewskiej Manufaktury", jednak policja broniła dostępu, wobec czego za zgodą dyrekcji weszli do fabryki trzej przedstawiciele robotników, jednak nie pozwolono wszystkim trzem przemawiać, wobec czego delegaci wyszli i zakomunikowali o tem stojącym przed fabryką robotnikom.

Robotnicy wobec tego postanowili rozejść się do domu, a w dniu dzisiejszym postarać się, by „Widzewską Manufakturę" unieruchomić. b.

FABRYKA SZAJBLERA UNIERUCHOMIONA.

Wczoraj w myśl uchwały delegatów fabrycznych obecni na zebraniach w obu związkach zawodowych udali się gremjalnie do zakładów przemysłowych Szajblera i Grohmana.

Z muzyki.

—::—

Niedzielny koncert popołudniowy.

Rzadko przytrafia się, iżby artystka pierwszy raz na naszej estradzie występująca, tak bezpośrednio nagle, od pierwszych niemal tonów, zdobyła sobie publiczność, zjednała sobie tak szczery, a powszechny entuzjazm, jak to miało miejsce na niedzielnym koncercie popołudniowym z p. Bertą Kiuriną.

I trzeba przyznać, że tym razem ogół muzykalny, który niestety zbyt często plewy bierze za ziarno, nie pomylił się. Trudno bowiem o lepsze zespolenie pierwiastków najcenniejszych w znaczeniu artystycznym, od tego, co daje śpiew Kiuriny.

Artystka ta łączy w sobie kunszt śpiewaczy, przejawiający się zarówno w bogactwie materjału głosowego i jego barwie, jak i technice najwyżej postawionej z muzykalnością i kulturą, widoczną w każdym najdrobniejszym szczególe interpretacji. Zarówno w dziedzinie pieśni (Schubert i Ryszard Strauss), jak i arji operowej — wszystko, co śpiewa Kiurina urasta do rozmiarów prawdziwej kreacji.

Dodajemy do tego niezwykły, ujmujący wdzięk osobisty, to „coś" czarującego co tylko Wiedeń w dziedzinie muzyki wypieścić potrafi, a otrzymamy sylwetkę Kiuriny, zjawiska wyjątkowego na uginającej się wprost pod ciężarem „sław" estrady naszej w bieżącym sezonie koncertowym.

I może wysoki poziom artystyczny produkcji Kiuriny spowodował, iż drugi solista koncertu, p. Dymitry Smirnow, zeszedł tym razem na plan dalszy. Z szeregu pieśni i arji, które odśpiewał, nieporównane, jak zwykle, było oddanie arji z „Sadko" Rimskija — Korsakowa. . P.

PRZEDSTAWIENIE NA RZECZ SAMOPOMOCY SZKOLNEJ.

W czwartek odbędzie się w Teatrze Popularnym przedstawienie na rzecz Samopomocy przy szkole powszechnej nr. 11 (Konstantynowska 51). Dana będzie sztuka Zapolskiej Tamten. Ze względu na sympatyczny cel, niewątpliwie sala Teatru Popularnego wypełniona będzie w czwartek po brzegi.

Casino i Odeon.

—:o:—

Quo Vadis.

Na tronie cezarów zasiada Neren. Zwycięskie legjony pobiły już dawno liczne krainy, a państwo rzymskie rozciąga się na przestrzeni niemal całego starożytnego świata. Zakładniczką, wziętą przez zwycięzców, od jednego z tych podpitych narodów, jest piękna Ligja, przebywająca w domu szlachetnego patrycjusza Aulusa Plaucyusza i jego żony Pomponji Grecyny. Do ich domu dostał się, skutkiem nieszczęśliwego wypadku w drodze, młody trybun Winicjusz, a ujrzawszy dziewczynę, zakochał się na śmierć.

Z rozkazu Nerona, któremu zwierzył miłosną niedolę Winicjusza wuj jego, Petronjusz, Ligja zostaje przeprowadzona do cesarskiego pałacu, gdzie uczestniczyć musi w rozpustnej uczcie.

Gdy zaś nazajutrz orszak niewolników prowadzi ją do domu Winicjusza, wierny niewolnik, ligijczyk Ursus, z pomocą swych współwyznawców chrześcjan, wyswabadza swą panią i ukrywa ją w ubogim chrześcjańskim domku.

Tu jednak dostrzegło ją oko Nerona, który w mrokach nocy szukał u wróżki wytłómaczenia dręczących snów i tylko potężne ramię Ursusa ocaliło piękną chrześcjankę z objęć zwyrodniałego cezara.

Ale wnet grożą nowe niebezpieczeństwa. Córeczka cezara zachorowała nagle i zmarła, a niańka jej oskarżyła cudzoziemską zakładniczkę, że to ona w ogrodach cesarskich urzekła dziecko.

Porwanie Ligji wtrąciło Winicjusza w otchłań rozpaczy. Ale filozof-żebrak Chilo Chilonidas, który przypadkowo był świadkiem porwania, ofiarował mu się z pomocą. Prowadzony przez niego, odnajduje Winicjusz Ligję w katakumbach, gdzie prześladowani chrześcjanie odbywają służbę Bożą. Wierny Ursus i tym razem ratuje swą królewnę, zabija atletę Krotona, najętego do zbrojnej asysty i rani Winicjusza. Byłby i jego zabił, ale powstrzymała go Ligja, kochająca wpół świadomie pięknego młodzieńca. Ona też teraz troskliwie leczy rannego, którego serce pod wpływem wysłuchiwanych rozmów, skłania się powoli ku Chrystusowej nauce.

Tymczasem Neron urządził nową ucztę, aby odśpiewać podczas niej swój hymn o zagładzie Troi. Także Petronjusz i Winicjusz są obecni. Gardząc pochwałami służalców, Neron tylko jednego Petronjusza prosi, by wydał sąd o utworze. „Arbiter elegantium" — jak Rzym nazywał Petronjusza — odpowiada jednocześnie pochwałą i naganą. — Gdyby taki hymn napisał Wergiljusz czy Homer, nikt nie mógłby mu nic zarzucić. Cezara nie są godne takie wiersze, bo mógłby napisać lepsze. I pod wpływem niebacznie wyrzeczonego słowa rodzi się w mózgu Nerona obłąkańcza, straszliwa myśl: Gdyby Rzym płonął, znalazłbym w tem natchnienie do godnego mnie poematu. Podsłuchał tę myśl służalczy wódz pretorjanów Tygellinus i ofiarował się w czyn ją przemienić.

W parę dni później stolica płonie już na wszystkich rogach. Lud rzymski, oszalały z przerażenia, piętnuje Nerona jako podpalacza, burzy się przeciwko niemu. Obietnice odbudowania miasta nie uspokajają żądzy zemsty, nad głową cezara zawisła już groźba zagłady. Wtem Chilon Chilonidas, dyszący pragnieniem pomsty na Winicjuszu, który plagami nagrodził go za wątpliwej wartości usługę, podszeptuje cezarowi radę: „To chrześcjanie podpalili Rzym, niechaj na nich wyładuje się gniew ludu.

I oto rozpoczyna się z cesarskiego rozkazu straszne prześladowanie chrześcjan. Przepełnione są więzienia nieszczęśliwemi ofiarami, które pretorjanie wychwytują i w domach i w katakumbach i które płoną później jako „żywe pochodnie" w ogrodach cesarskich podczas orgji cezara, lub stają się pastwą dzikich zwierząt podczas igrzysk w cyrku. Ligja, Ursus, Aulus, Pomponja znaleźli się również w mamertyńskim więzieniu. Tylko Piotr Apostoł, ulegając błaganiom wiernych, chce Rzym opuścić. Przez Via Appia wychodzi ze stolicy. — Wtem widzi przed sobą zjawę Pana nad Pany. — „Quo Vadis, Domine " Dokąd idziesz, Panie? — „Gdy Ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano po raz wtóry" — odpowiada Pan, a Piotr wraca do Rzymu, aby Pasterz był razem z owieczkami w chwili niebezpieczeństwa.

W cyrku odbywają się właśnie krwawe igrzyska, gdy nadchodzi wieść, że hiszpańskie legjony, obwoławszy Galbę cezarem, ruszyły na Rzym. Korzysta z tej przypadkowo pochwyconej wieści Winicjusz, aby podburzyć rzymskie legje i z ich pomocą ratować Ligję. W najkrytyczniejszej chwili, kiedy Ursus pokonał tura, niosącego Ligję na grzbiecie i kiedy Neron, mimo nalegań tłumów, przepełniających amfiteatr, nie chce okazać łaski, wpadają na arenę żołnierze pod wodzą Winicjusza, bunt wybucha jesnym płomieniem. Tylko Petronjusz nie doczekał już tej chwili. Popadłszy w niełaskę odebrał sobie życie po wysłaniu ironicznego, obelżywego listu do Cezara. — A w tej drodze w zaświaty towarzyszyła mu miłująca go niewolnica Eunice.

Opuszczony przez wszystkich Neron ucieka z Rzymu i chce się ukryć w samotnej czatowni. Ale śladem jego biegnie już pościg. Komedjantowi zabrakło odwagi, by sam odebrał sobie życie; niewolnik wbił mu miecz w gardło.

„Jakiż artysta ginie!" — to było ostatnie ,przekazanego przez historję słowa Nerona.

***

Taki jest scenarjusz filmu, wykrojony z powieści Henryka Sienkiewicza.

Obraz jest potężny, najpotężniejszy z t. zw. „filmów historycznych".

Obrazy z życia starożytnej Romy wzbudzają podziw dla genjusza reżyserskiego d'Annunzia i Jacobiego.

Pożar Rzymu, igrzyska cyrkowe, żywe pochodnie, uczty na dworze cesarskim — to sceny, które na długo utkwią w naszej pamięci.

Rolę główną kreuje Emil Jannings. — Jego Neron to kabotyn, pó-błazen, półzwierzę, Jannings odtworzył jedną z największych bestyj w ludzkiej postaci w sposób niezwykle jaskrawy. Jest to najlepsza i najpotężniejsza kreacja tego niezwykłego aktora.

Wszyscy partnerzy i partnerki Janningsa dają koncert gry filmowej, tak, że w „Quo Vadis" przepych wystawy nie zaćmiewa gry aktorów, jak to się dzieje w innych filmach historycznych.

Ilustracja muzyczna p. Kantora znakomita.

Film jest jednocześnie wyświetlany w „Casinie" i „Odeonie". Cines.



TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera pięknej, wzruszającej sztuki I. Surguczewa „Jesienne skrzypce", która święciła triumfy w teatrze Stanisławskiego w Moskwie, a następnie we wszystkich stolicach Europy.

Subtelny, przejmujący liryzm tej sztuki, napięcie dramatyczne sytuacji, oraz iskierki humoru, i satyry obyczajowej — oto walory, które zjednają tej sztuce powodzenie. Sztukę wystawia reżyser p. Konstantynowicz. Role główne kreują pp. Dunin - Osmolska, Wołoszynowska, Kornicki i Michułowicz. Dalszą obsadę stanowią pp. Borska, Jakubińska, Święcimska, Szczęsna, Białoszczyński, Fabisiak, Gurynowicz, Kliszewski, Krell, Łabędzki, Pelszyk i Przerowski.

Jutro i w piątek „Jesienne skrzypce".

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę dn. 3 grudnia w dalszym ciągu „Tamten" potężny dramat w 5 aktach G. Zapolskiej. Udział przyjmuje cały zespół.

Początek przedstawienia o godz. 8.15 wieczorem.

DZISIEJSZY KONCERT JANA KUBELIKA.

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji pożegnalny koncert Jana Kubelika. Artysta odegra 3 koncerty skrzypcowe a mianowicie: Czajkowskiego, Saint - Saensa oraz Paganiniego: Taniec czarownic. Przy forte pianie zasiądzie prof. Emil Hajek.

JUTRZEJSZY ODCZYT EWERSA.

Jutro odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. drugi i ostatni odczyt znakomitego pisarza Hansa Heinza Ewersa na temat: „Mrówki i Ja". Ewers w krótkim czasie zasłynął w świecie literackim jako niebywały psycholog, który wszelkie postacie traktuje zupełnie indywidualnie i oryginalnie. Poniedziałkowy jego odczyt wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie, to też i drugi jego odczyt niewątpliwie cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

PRZEGLĄD SAMOCHODOWY.

W ostatnich dniach pojawił się na rynku księgarskim rocznik z dziedziny automobilizmu p. t. „Przegląd samochodowy" wydawnictwo koła mechaników S.P.W. w objętości 84 stron i 102 ilustracji.

Olbrzymi rozwój automobilizmu w ostatnich czasach spowodował duże zainteresowanie się całego świata tą gałęzią techniki. W polskiej literaturze technicznej jest wciąż brak wydawnictw, przeznaczonych dla szerszego ogółu. Wydawnictwo koła mechaników należy więc powitać z całem uznaniem i zadowoleniem.

Dużo zapału i wielki wysiłek mogły tylko wydać pismo tak solidnie opracowane i tak pięknie zarazem wydane.

Na bogatą treść składa się kilkanaście ciekawych i aktualnych artykułów, opracowanych przez najwybitniejszych fachowców samochodowych.

Zupełną nowość u nas stanowi bardzo ciekawie opracowany katalog katalogów zawierający szczegółowy opis typów samochodów, ceny, adres fabryki i przedstawicielstwa wszystkich reprezentowanych w Polsce marek samochodowych.

Całość wydana na luksusowym papierze i wzorowa pod względem graficznym stanowić będzie niezbyt pożyteczny ale i przyjemny nabytek dla każdego, kto choć trochę interesuje się automobilizmem.



Prawo i życie

Rok więzienia za usiłowanie zabójstwa żony.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego Antoniego Illinicza, w asystencji sędziów Felicjana Kalikowskiego i Bolesława Wilkowskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko 40-letniemu właścicielowi warsztatu stolarskiego i nieruchomości Franciszkowi Botincowi, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa swej ślubnej żony Eugenji. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Stosunki pomiędzy osk. Botińcem, zamieszkałym przy ul. Szopena nr. 2, a żoną jego Eugenją od dłuższego czasu stale się zaostrzały.

Oskarżony bowiem po trzyletniem zgodnem pożyciu ze swą żoną, zaczął ją zaniedbywać i zdradzać, a nadto często wracał późnym wieczorem do domu w stanie mocno podchmielonym.

Z powodów powyższych pomiędzy małżonkami często wynikały spory, które zwykle kończyły się pobiciem Eugenji przez jej męża.

W marcu 24 r. świadkiem podobnego zajścia był wezwany przez Eugenję przodownik pol. państ. III komisarjatu, Adam Dorcz, w którego obecności oskarżony rzucił na żonę swą lustrem, kalecząc ją dotkliwie w głowę.

W czasie awantur oskarżony niejedno krotnie groził swej żonie, że ją zabije.

13 kwietnia 24 r. Eugenja, chcąc wyciągnąć męża swego z niegodnego towarzystwa udała się do mieszkania Kowalczykowej, gdzie zastała męża swego w stanie podchmielonym i poprosiła go, by poszedł do domu, gdyż czeka na niego klijent.

B. udał się z żoną do domu, lecz skoro przekonał się, że klijenta żadnego nie było, a żona użyła podstępu jedynie w tym celu, aby go przyciągnąć do domu, zaczął jej wymyślać w sposób ordynarny, uderzył ją kilkakrotnie pięścią, a następnie, kiedy żona podeszła do kuchni wyjął rewolwer i strzelił do swej żony.

Strzał ten jednak chybił, gdyż Eugenja w chwili strzału odskoczyła w bok.

Wyraźne ślady strzału pozostały na pokrywce i garnku, znajdującym się w kuchni.

Świadkiem zajścia powyższego była matka Eugenji, Julja Kwiatkowska, która w chwili strzału wchodziła do mieszkania małżonków B., chcąc odwiedzić swą córkę.

Kwiatkowska po wejściu do mieszkania ujrzała oskarżonego z rewolwerem w ręku.

PRZEWÓD SĄDOWY.

Wielka sala sądowa wypełniona była po brzegi przez ciekawych, wśród których przeważała płeć piękna eleganckiego świata.

W powietrzu unosiła się woń perfum, a panie z natężeniem śledziły przebieg rozpraw, zwracając ciekawie spojrzenia w kierunku ławy oskarżonych, gdzie ubrany w eleganckie futro, siedział podsądny.

Pokaźnej tuszy, szarpał on niecierpliwie swój angielsko przycięty wąs i denerwował się mocno, zwłaszcza w czasie badania żony i teściowej.

Do winy się nie przyznaje, twierdząc, że całe doniesienie żony jest kłamliwe i podyktowane chciwością.

W związku małżeńskim z Eugenją żył od lat 4-ch, lecz tylko 2 lata spędził z nią szczęśliwie.

Od czasu, kiedy jego cioteczny brat nawiązał z żoną stosunek miłosny, zaczęły się między małżonkami silne nieśnaski.

Eugenja żądała od podsądnego zapisania połowy domu i warsztatu, naco nie chciał się zgodzić, wobec czego postanowiła go „wkopać".

Św. Eugenja Botiniec opowiada ze smutkiem, w jaki sposób mąż nad nią się znęcał.

Przez 2 lata obchodził się z nią dobrze, potem począł pić i spędzać czas w towarzystwie kobiet podejrzanej konduity.

13 kwietnia b. r. usiłował ją zastrzelić z rewolweru i tylko szczęśliwym trafem kula przeleciała obok niej, a uderzyła w garnek z gotującymi się kartoflami.

Uciekła wówczas do matki, a kiedy po trzech dniach mąż przyszedł do nich i począł ją przepraszać, przebaczyła mu i powróciła pod jego dach.

22 marca b. r. schwytała go na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej ze stróżką domu, wobec czego żądała, by wydalił tą ostatnią.

Wówczas podsądny silnie ją pobił i pokaleczył lustrem rozbitem na jej głowie.

W nocy z 7 na 8 sierpnia począł ją znowu katować i wlał jej drzewnego spirytusu w oczy, krzycząc przytem: „ja cię muszę zabić, tyś mi więcej nie potrzebna, ja mam dosyć innych". Kiedy rano mleczarka przyniosła do mieszkania mleko, podsądny nie chciał ją wpuścić, ta jednak usłyszawszy jęki pobiegła do teściowej i zawiadomiła ją o wszystkiem.

Na skutek tego teściowa udała się do sędziego śledczego, który kazał policji pośpieszyć Eugenji na ratunek i przeprowadzić dochodzenie.

Podobne zenanie złożyła również św. Julja Kwiatkowska, teściowa podsądnego, dodając ponadto, że tenże również i ją bił, bo stawała w obronie córki. Jakkolwiek córka pragnęła mieć potomstwo to jednak szczęścia tego zaznać nie mogła, ponieważ oskarżony wyniszczył jej organizm, zaraziwszy ją chorobą weneryczną.

Świadkowie Szczepan Bocheński i Zygmunt Kobuszewski opowiadają o tem, że Kwiatkowska przystąpiwsze pewnego razu na ulicy do pierwszego z nich, oświadczyła w trakcie rozmowy, że chociaż zięć jej nie strzelał i tak będzie siedział w kozie!

Biegły rusznikarz Chabrowski po obejrzeniu rewolweru, garnka oraz pokrywki, składa orzeczenie, że zagięcie i wgłębienie pod uchem garnka oraz na brzegu pokrywy, pochodzą najprawdopodobniej od kuli rewolwerowej.

MOWA PROKURATORA.

Rzecznik oskarżenia prokurator Marceli Wilecki ze swadą i mocą argumentacji odtworzył kolejne etapy tej sprawy, uwypuklił poszczególne momenty katuszy i dramatu życiowego nieszczęsnej Eugenji Botiniec, przyczem obrazowo nakreślił lubieżne czyny podsądnego.

Zaznaczył, że fakty okrutnego obchodzenia się z małżonkami są obecnie niestety na porządku dziennym, zbyt jednak często wyradzają się w zbrodnię.

Wspomniał o niedawno zaszłym w Warszawie fakcie poćwiartowania zwłok żony przez męża, który, schwytany z workiem, zawierającym pokrajane zwłoki, oświadczył policji, iż niesie je do konsystorza.

Niewiele brakowało, a Eugenja Botiniec byłaby padła również ofiarą rozwścieklonego męża i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć należy jej ratunek.

W każdym razie nie ulega kwestji, że podsądny faktycznie do niej strzelił, czego najlepszym dowodem jest wgłębienie w garnku pod samym uchem, t. j. w takim miejscu, w którem innem narzedziem nie dało by się ono uskutecznić.

Prokurator nie daje wiary tłómaczeniu się oskarżonego, iż żona jego i teściowo rozmyślnie chcą go wsadzić do więzienia.

Gdyby cała ta historja była przez nieupozorowana, wybrałyby one niewątpliwie inne naczynie, na którem kula bardziej widoczne znaki by pozostawiła, jak np. wiadro drewniane lub takiż inny sprzęt.

Również zeznania świadków obrony wydają się zagadkowe, trudno bowiem przypuścić, by tak doświadczona kobieta, jak Kwiatkowska, przystępowała w obecności nieznajomego na ulicy do „wlaściciela zakładu pogrzebowego, oraz prezesa „Stow. obywateli i rolników" w jednej osobie, Bocheńskiego i zwierzała się przed nim głośno ze swoich zamysłów, wiedząc o tem, że tenże jest przyjacielem jej męża.

Wspomniawszy o atawistycznym popędzie mężczyzn tego pokroju do uzurpacji prawa rozporządzania życiem prawnie zasłubionej małżonki, przechodzi prokurator do kwalifikacji prawnej przestępstwa i wykazuje, że w danym wypadku mamy do czynienia ze stanem procesów psychicznych, wielce się różniących od tego, jaki powinien tkwić u podstawy odpowiedzialności zwykłej.

W krytycznym momencie podsądny był rozdrażniony nadmiernym użyciem alkoholu, oraz kłótnią z zazdrosną żoną i pod wpływem tego wzruszenia strzelił do niej.

Wobec tego należy względem niego przyjąć stan poczytalności zmniejszonej i z tego powodu domaga się prokurator uznania podsądnego winnym usiłowania zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia duchowego.

OBRONA.

Obrońca Jurkowski wykazuje, że całe doniesienie jest aktem zemsty żony, chcącej w ten sposób zagarnąć majątek podsądnego, w czem usiłuje jej dopomóc jej matka; polemizuje z wywodami prokuratora i wobec braku wszelkich dowodów, prosi o uniewinnienie swego klijenta.

WYROK.

Sąd po dwugodzinnej naradzie skazał Franciszka Botińca za usiłowanie zabójstwa w afekcie po pozbawieniu praw na rok więzienia (dom poprawy).

Prokurator wnosił o nadesłanie mu odpisu wyroku motywowanego, celem założenia apelacji. (as).

Ogniowe ubezpieczenia przemysłu.

Ze sfer ubezpieczeniowych otrzymaliśmy niniejszy artykuł. Jakkolwiek jest on jedynie wyrazem t. zw. kierunku „wysokich stawek" w rozbitej obecnie konwencji towarzystw i zawiera poglądy, nie zgodne z zapatrywaniami Redakcji, to jednak z całą lojalnością go zamieszczamy, by umożliwić wszechstronne oświetlenie tego palącego zagadnienia. Czynimy to tem chętniej, iż daje on materjał, potwierdzający słuszność naszych zarzutów, którym w najbliższych dniach poświęcimy specjalny artykuł.

Pragnąłbym odeprzeć zarzuty, podniesione przeciw polskim towarzystwom ubezpieczeń przez p. dr. Leszka Kirkiena w nr. 318 „Republiki" z dnia 21 listopada b. r. w artykule, zatytułowanym „Ogniowe ubezpieczenia przemysłu".

P. dr. Kirkien występuje przeciw polskim towarzystwom ubezpieczeń z zarzutem, że wyzyskują klijentów, stosując nadmierne, wyższe od zagranicznych stawki. Twierdzenie to nie zgadza się z rzeczywistością. Już przez pobieżne choćby porównanie taryf naszych z taryfami zagranicznemi może się każdy przekonać że przy przeciętnych, pożądanych ryzykach ogniowych stawki nasze odpowiadają stawkom zagranicznym, jakkolwiek niebezpieczeństwo straty z uwagi na doskonałe środki ratunkowe jest tam (np. w Anglji, Niemczech i t. d.) znacznie mniejsze i że w innych krajach, gdzie stosunki ogniowego bezpieczeństwa (miejscowe zawodowe straże ogniowe) pozostawiają podobnie jak i u nas wiele do życzenia, stawki są wyższe od naszych (kraje Bałkańskie).

Sz. Autor powinien był, zdaniem mojem, roztrząsając kwestje wysokości stawek taryfowych, mieć przedewszystkiem na uwadze te wszystkie okoliczności, które o wysokości stawek zawsze i wszędzie decydują. Taryfa ubezpieczeniowa opiera się na rachunku prawdopodobieństwa, tudzież na rezultatach operacji, wykazanych w statystykach, na podstawie których albo obniżenie stawek „a priori" przyjętych, staje się możliwem, albo podwyższenie koniecznem. Racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego na innej jak powyższa zasadzie, nie da się pomyśleć.

Jeśli taryfy polskie, a w szczególności ich stawki stosowane w łódzkim okręgu przemysłowym, oparte na materjale statystycznym towarzystw rosyjskich, są wyższe od odnośnych stawek zagranicznych, to nie są one bynajmniej wytworem kaprysu, chęci zrobienia lepszego interesu, lecz są bezwzględnie podyktowane potrzebą, usprawiedliwione wynikami operacji, ustalanemi skrupulatnie przez dziesiątki lat. Obniżenie stawek bez słusznego ku temu powodu sprzeciwiałoby się nietylko zdrowemu rozsądkowi, ale, chociaż na pozór dla klijentów korzystne musiałoby fatalnie odbić się na nich samych, gdyż idący w parze z niższemi stawkami zmniejszony zbiór składek, osłabiłby siły finansowe towarzystwa ubezpieczeń.

Na dowód, że stawki łódzkie nie są wygórowane i wcale nie zasługują na piętno wyzysku, przytoczę następujący fakt z mej praktyki: Ofiarowałem niedawno pewnemu pierwszorzędnemu towarzystwu zagranicznemu fakultatywną reasekurację odnośnie ubezpieczenia pewnego, bardzo poważnego, w szerokim świecie znanego, przedsiębiorstwa fabrycznego w Łodzi i spotkałem się z odmownym przyjęciem, z powodu niedostateczności zastosowanej składki. Zagraniczny reasekurator zajął mojem zdaniem słuszne stanowisko, że składka jest wobec niebezpieczeństwa, jakie odnośne ryzyka przedstawia, stosunkowo zbyt niska. Dowodami służę Sz. Autorowi w każdej chwili.

W czem tkwi więc „wyzysk", o którym pisze p. dr. Kirkien.

I dodatek administracyjny nie uzasadnia zarzutu wyzysku, stawianego polskim towarzystwom przez Sz. Autora. Dodatek ten wprowadziły towarzystwa wszystkich prawie państw konstynentalnych, nie mogąc wobec zmniejszonego zbioru składek pokryć temi ostatniemi kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa. W całym szeregu państw utrzymał się po dzień dzisiejszy ten dodatek bez protestu ze strony nim obciążonych, nawet już po poprawieniu się stosunków gospodarczych, chociaż od tej chwili upłynął cały szereg lat. Trudno więc wymagać, aby w Polsce gdzie stosunki walutowe niedawno dopiero skonsolidowały się, gdzie panujące z powodu reformy walutowej ciężkie przesilenie gospodarcze nie oszczędza nikogo żeby uczyniono krok pierwszy w kierunku zniesienia tej dodatkowej opłaty. Utrzymanie w zasadzie tego dodatku w mocy wcale jednak nie dotyczy okręgu łódzkiego, albowiem tam wcześniej niż gdzie indziej go obniżono, a nawet we wrześniu r. b. bez wszelkiej zdrowej ku temu podstawy prawie zupełnie go zniesiono.

Gdyby towarzystwo zagraniczne, starając się o zdobycie rynku polskiego, uzyskało koncesję, to przyjmie ono za podstawę swej taryfy, o ileby jej niektóre pozycje były niższe od polskich, niewątpliwie naszą statystykę, a nie statystykę swego kraju, gdyż trudno przypuścić, aby towarzystwo zagraniczne wbrew wszelkiej logice i racjonalnemu prowadzeniu interesu, chciało statystykę własnego kraju pogorszyć.

Zwalczana przez p. dr. Kirkiena „konwencja" nie jest bynajmniej pierwotnym tworem polskim. We wszystkich krajach cywilizowanych łączą się towarzystwa ubezpieczeń w konwencję, które nie jest równoznaczną z trustem, syndykatem, mającym na celu zdobycie monopolistycznego charakteru dla pewnej gałęzi przemysłu. Na zebraniach konwencji omawia się przez poszczególne towarzystwa w niej uczestniczące, osiągnięte rezultaty, poczynione spostrzeżenia, zebrane daty statystyczne i na podstawie tych decyduje się, czy i o ile rewizja taryf jest wskazana lub możliwa. Taka konwencja nietylko nie jest szkodliwą, ale przeciwnie niezbędną.

Towarzystwa dbające o rozwój interesu dążą do rozpowszechnienia idei ubezpieczeniowej, co może nastąpić jedynie drogą uprzystępnienia ubezpieczeń każdemu, przez pobieranie niskiej składki. Instynkt samozachowawczy nakazuje towarzystwom dążyć do jaknajdalej idącego obniżenia składek, gdyż odmienna polityka musiałaby doprowadzić do przejścia ubezpieczeń z towarzystw opartych na kapitale akcyjnym do związków, zbudowanych na wzajemności, co chyba nie może leżeć w interesie tychże towarzystw oraz w pewnej mierze ich klijentów, wskutek mogących nastąpić w pierwszych latach poważnych strat.

Szczególnie gwałtownie występuje p. dr. Kirkien przeciw wspólnemu biuru inkasa, które powołane zostało do życia celem inkasowania należności ubezpieczeniowych. Zdaniem Sz. Autora miało to biuro być „biczem" na opieszałych klijentów, ale prócz tej funkcji spełniało inną jeszcze, gorszą. Otóż bank, któremu tę funkcję powierzono „gnebił" ubezpieczających i wykonywał dla siebie, niepożądaną dla klijentów kontrolę stosunków finansowych. Jak się to gnębienie w praktyce przedstawiało wystarczy nadmienić, że bank zgóry upoważniony był do udzielenia dłużnikom trzechmiesięcznej zwłoki odnośnie zapłaty należności ubezpieczeniowych i że nie przysługiwało mu żadne prawo użycia jakiegoś środka przymusowego. Co się tyczy kontroli, niesłusznem jest twierdzenie p. dr. Kirkiena, jakoby wspomniane inkaso mogło być nadużyte przez bank dla jego własnych celów. Banki rozporządzają tak doskonałym aparatem dla dowiedzenia się o zdolności kredytowej swych klijentów, że informacje z polisy nie przedstawiają dla nich praktycznej doniosłości.

Na obronę zaś tego biura inkasa muszę przytoczyć, że wobec zakorzenienia się zwyczaju zawierania ubezpieczeń na kredyt, o nieoznaczonym, zależnym od woli i chęci ubezpieczającego terminie, towarzystwa stojące na straży interesu swych klijentów, musiały pomyśleć o tem, aby ci ostatni rzeczywiście świadczyli to, do czego wzamian za przyrzeczenie wynagrodzenia straty się zobowiązali. Bez wpływu umówionej składki nie mogłyby towarzystwa istnieć gdyż zabrakłoby funduszów na uregulowanie ich zobowiązań wobec reasekuratorów i wobec klijentów, domagających się natychmiastowego wypłacenia strat gotówką.

Apel wystosowany do władz nadzorczych chybia celu. Zdaniem mojem państwowy urząd kontroli ubezpieczeń powinien właśnie czuwać nad tem, aby istniały silne towarzystwa ubezpieczeń, nie ze względu na ich wysoki kapitał akcyjny, ale na znaczne rezerwy, odkładane dzięki należytemu prowadzeniu przedsiębiorstwa. Silne bowiem placówki ubezpieczeniowe są dopiero rękojmią, że majątek narodowy nie dozna uszczuplenia przez większe straty, że zniszczone pogorzelami warsztaty produkcji łatwo i szybko będą mogły być odbudowane i że w ten sposób zapobiegnie się niepożądanemu wzrostowi bezrobocia.

Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń wie o tem doskonale, że polskim towarzystwom ubezpieczeń nie można nic zarzucić, coby się sprzeciwiało przepisom prawnym, a zatem i dobrym obyczajom. Jeśli jakieś niedokładności zachodzą, to nie można tego kłaść na karb złej woli kierownictwa odnośnej instytucji, jest to skutek ogólnej sytuacji gospodarczej w państwie. Z uzdrowieniem tej ostatniej nastąpi i sanacja stosunków ubezpieczeniowych.

Inż. Fryderyk Benesz,
Naczelny dyrektor
tow. ubezpieczeń „Piast" Sp. Akc.
w Warszawie.

Hurtownicy włókienniczy o swych bolączkach

Przyczynę obecnego stanu rzeczy widzą oni w wadliwym systemie podatkowym.

Z inicjatywy łódzkiej sekcji hurtowników przy centralnym związku kupców odbyła się konferencja hurtowników włókienniczych Rzeczpospolitej Polskiej.

Na konferencję tę przybyli senator Truskier, poseł Wiślicki i radca prawny centrali warszawsk., adw. Natansohn, oraz delegaci z różnych miast Rzeczpospolitej.

Po zagajeniu zebrania przewodnictwo objął senator Truskier, a p. Lewsztajn w obszernym referacie przedstawił zebranym ogólną sytuację kupiectwa, a hurtowego handlu włókienniczego w szczególności, wskazując, że handel ten jest w przededniu ruiny.

Handel ten gubią ponadmierne podatki, a zwłaszcza podatek obrotowy. Podatek ten w obecnej formie jest źródłem zguby dla całego handlu, a w najsilniejszym stopniu zagraża jednak handlowi hurtowemu.

Po otwarciu dyskusji delegaci różnych miast przedstawili krytyczną sytuację, jaką wytwarza istnienie podatku obrotowego i wskazywali, że egzystencja ich jest mocno zagrożona.

Pp. senator Truskier, poseł Wiślicki i adw. Natansohn wyrazili opinję, że całe społeczeństwo i rząd zrozumie, iż gruntowna reforma podatku obrotowego jest kwestją życia dla sanacji gospodarczej, a ponieważ nagłość wniosku o nowelizacji podatku obrotowego została w sejmie przyjęta, jest nadzieja, że nowelizacja ta zostanie przyspieszona.

W końcu podjęto rezolucję następującej treści:

1) że celem obrony interesów handlu hurtowego włókienniczego pożądanem jest zorganizowanie w większych ośrodkach handlowych sekcji hurtowników w ramach istniejących organizacji zawodowych;

2) że konstrukcja podatku obrotowego grozi całkowitą ruiną kupiectwa, wobec czego zachodzi niezwłoczna konieczność nowelizacji tego podatku, a przedewszystkiem obniżenia stopy procentowej i udoskonalenia aparatu wykonawczego;

3) że celem opracowania jednolitego projektu nowelizacji pożądanem jest uzgodnienie stanowiska wszystkich organizacji w handlu i przemyśle;

4) że celem omówienia spraw, związanych z sytuacją handlu hurtowego koniecznem jest zwołanie ogólno-krajowego zjazdu hurtowników w Łodzi". (b.)

Świadectwa przemysłowe na rok 1925.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Świadectwa przemysłowe na rok 1925 muszą być — jak wiadomo — wykupione w kasach skarbowych do końca rb. Aby uniknąć nadmiernego napływu spóźnionych podatników pożądane jest nieodkładanie na ostatni termin wykupu świadectw.

Termin wykupu świadectw przemysłowych przedłużony bezwzględnie nie będzie, od dnia 2 stycznia roku przyszłego rozpocznie się szczegółowa rewizja osób i instytucji, podlegających obowiązkowi wykupu świadectw przemysłowych i egzekwowanie należności łącznie z bardzo wysoką karą. Zgodnie z ustawą za niewykupienie świadectwa przemysłowego w terminie grozi obowiązek wpłacenie potrójnej ceny świadectwa przemysłowego odpowiedniej kategorji.

Konwersja pożyczek dawnych emisji.

Jak się korespondent warszawski „Republiki" dowiaduje, posiadaczom 5 proc. asygnat 1918 roku, 5 proc. obligacji pożyczki Odroczenia Polski długoterminowych i krótkoterminowych oraz 4 proc. obligacji pożyczki premjowej (miljonówki), przysługuje prawo wymiany na 5-proc. obligacje pożyczki konwersyjnej w złotych, wymiana ta jednak uskutecznioną być musi do dnia 31 grudnia roku b. w urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie przy ul. Senatorskiej nr. 29, w urzędach skarbowych na prowincji oraz w centrali i w oddziałach Banku Polskiego.

Dotychczas urząd pożyczek państwowych załatwił 55,415 osób i wymienił asygnat 1918 roku na 2,5 miljona rubli, asygnat koronowych na 1,3 miljona koron i markowych na 1,3 miljona marek, 5 proc. obligacji długoterminowych na 1,114 miljonów marek i krótkoterminowych na 191 miljonów warek wreszcie 4 rpoc. obligacj premjowych na sumę 1187 miljonów złotych, wydając wzamian obligacji 5 proc. pożyczki konwersyjnej na sumę 15,464,860 złotych.

Wiadomości gospodarcze.

„Neue Zuercher Zeitung" o Łodzi.

Pierwszorzędny ten organ szwajcarski w numerze z dnia 20 b. m. artykuł pióra dr. Michała Trauba o stosunkach w przemyśle włókienniczym. Autor omawia wyczerpująco stan zatrudnienia w przemyśle, konjunktury poinflacyjne, obecny ruch sprzedażny, rozmiary i kierunek eksportu, jakoteż normy konsumpcji krajowej.

Bardzo zręcznie jest podkreślone zagadnienie kredytowe, jakoteż reorganizacji produkcji, zmierzającej do zapewnienia niższych stawek jednostkowych.

Dr. Michał Traub jest współpracownikiem szeregu poważnych pism i czasopism ekonomicznych w Szwajcarji. Dorywczo pisuje do prasy francuskiej i niemieckiej. Ostatnio „Republika" zamieściła dwa ciekawe artykuły o szwajcarskim rynku kredytowym. Dr. Traub jest członkiem zarządu znanej łódzkiej firmy przemysłowej tow. akc. B. Freidenberg.

—:o:—

EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATGOWYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Ministerstwo skarbu rozesłało do izb skarbowych polecenie przystąpienia w terminie od 11 do 23 grudnia do wzmożonej egzekucji wszelkich niewpłaconych podatków.

Do pomocy przy egzekwowaniu zaległości użyte być mają wszystkie siły urzędnicze izb skarbowych i urzędów podatkowych.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W terminie od 1 stycznia do końca października rb. do kas skarbowych z danin publicznych i monopoli wpłynęło w roku bieżącym 894,416,928 złotych; gdy w tymże samym okresie szasu w r. 1922 skarb z danin i monopolów otrzymał 271,042,6660 złotych, w roku zaś 1923 — zaledwie 204,384,170 złotych.

Gdy w roku bieżącym w ciągu 10 miesięcy wpłynęło 83 proc. sumy preliminowanej na cały rok, to w roku 1922 wpływ ten stanowił 64,6 proc., w roku zaś 1923 32 proc. całorocznych preliminarzy.

Wpływy podatkowe w roku bieżącym przewyższają wpływy roku 1922 3,3 raza, roku zaś 1923 — 4,4 raza.

Szczególnie dużemu zwiększeniu uległy wpływy z podatków bezpośrednich, które w roku bieżącym z wyłączeniem podatku majątkowego dały 8,6 raza więcej niż podatki pośrednie (bez daniny) w roku 1922 i prawie 5 razy więcej niż podatki bezpośrednie w roku 1923.

Wpływy z ceł wzrosły w stosunku do roku 1922 dziewięcio krotnie, w stosunku zaś do r. 1923 — 4,7 raza.

Wpływy z monopolów przewyższyły wpływy lat ubiegłych o 3 i pół raza.

Stosunkowo najmniejszemu zwiększeniu uległy wpływy z podatków pośrednich (2— 2,8 raza).



GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Franki franc. 28,525

CZEKI.

Belgja 26,13 — 26,12
Holandja 209,85
Londyn 24,135 — 24,10
New York 5,185 — 5,18 — 5,185
Paryż 28,55
Praga 15,65 — 15,585
Szwajcarja 100,30
Włochy 22,65

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,40—5,25—5,40
Bank Zachodni 1,80 — 1,75
Bank Handlowy 5 — 4,95 — 5,05
Bank Zw. Sp. Zarobk. 6
Elektryczność 1,75 — 1,60
Chodorów 5, 5,20
Gosławice 1,90 — 2,05
Firley 0,30 — 0,29
Węgiel 2,60 — 2,40 — 2,45
Cegielski 0,52
Modrzejów 4,10 — 4
Ostrowieckie 6,05 — 6 — 6,10
Pocisk 1,20
Starachowice 1,90 — 1,89 — 1,90
Zieleniewski 10,15 — 10,25
Żyrardów 21 — 20, 2 em. 11,40 — 11 — 11,15
Haberbusch 4,75 — 4,60 — 4,68
Siła i Światło 0,50 — 0,49 — 0,50
Częstocice 1,90
Cukier 3,05 — 2,95 — 3
Drzewo 0,30
Pol. Przemysł Naftowy 0,50
Lilpop 0,59 — 0,60 — 0,58
Norblin 0,70 — 0,53 — 0,65
Parowozy 0,32 — 0,35 — 0,33
Rudzki 1,03 — 1,03
Ursus 1,40
Zawiercie 18,25
Borkowski 0,93 — 0,94
Jabłkowscy 0,22
Spirytus 2,55 — 2,60
6 em. 2,50 — 2,45 — 2,50

ZŁOTY ZA GRANICĄ.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 2 grudnia.

Gdańsk 103,98 — 104,52
Londyn 24,10
Zurych 100,00
Nowy Jork 19,25
Ryga 102,00.

GIEŁDA PARYSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 2 grudnia.

Londyn 84,80
Nowy Jork 18,255
Włochy 79,20
Szwajcarja 353,50
Praga 54,80
Wiedeń 25,97.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 2 grudnia

Nowy Jork 4,64,84
Francja 84,72 i pół
Włochy 106,80
Szwajcarja 24,04 i pół

I Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarbowych w Łodzi. Łódź, d. 2-go listopada 1924 r.

Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, **że dnia 5-go grudnia r. b.** w lokalu Urzędu pod Nr. 61 przy ul Piotrkowskiej w Łodzi odbędzie się o godzinie 10 rano sprzedaż z licytacji, zajętych na pokycie zaległych podatków ruchomości, a m.:

1) Farbera Natana, Nowomiejska 19: 40 szt. półwełnianej manufaktury.
2) Fuksa B. i Jadzimowicza M., Nowomiejska 10: 5 szt. baweln manufakt.
3) Calela Geczyńskiego, Północna 11: 15 tuzinów pończoch.
4) Rozenbluma? Mesza i S-ki, Nowomiejska 19 20 szt. materjału garniturowego, oceniony na 600 zł

Zasekwestrowane rzeczy można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejcu licytacji.

Naczelnik Urzędu:
(—) L. Gutowski.

Teatr świetlny
„NOWOŚCI"

Główna róg Piotrkowskiej.

Największa Sensacja doby obecnej!!!

DWA ŚWIATY...

(Arcyksiężniczka i syn „GHETTA")

Dramat życiowy w 10 wielkich aktach na tle prawdziwego zdarzenia — z niedawnej przeszłości.

Rzecz dzieje się na dworze cesarskim w Wiedniu i w miasteczku galicyjskim.

Główne postacie:

Arcyksiężniczka **HENNY PORTEN** Syn „Ghetto„ **ERNEST DEUTZ**
Rabi **A. MOREWSKI** (artysta trupy wileńskiej)
Głośny wykonawca roli Rabina w sztuce „DYBUK".

Restauracja „Savoy"

ul. Traugutta 6. Tel. 338.

Od dziś i codziennie — Zupełna zmiana programu

Udział biorą: **Iwasiew i Worencewa** (duet operetkowy) **Jaszkowski** (humorysta) prof. **Baleński i Lucy** (duet taneczny)

Wejście bezpłatne.

W każdą sobotę, niedzielę i święta **Five o' cloc'i** pod kierownictwem profesora Baleńskiego przygrywać będzie znakomity kwartet M. Lewaka.

Wejście bezpłatne.

Teatr „SCALA"

żyd. zespół operetkowy pod dyr. A. KOMPANIEJECA.

W piątek, d. 5 b. m. Występ najznakomitszej subretki **KLARY YOUNG** Szczegóły nastąpią!

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
(Róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami 6 i 10.
PROGRAM Nr. 48.
Od poniedziałku, d. 24 listopada 1924
Pierwszy raz w Łodzi! Dla młodzieży dozwolone.
Eskimos „NANUK".
6 aktów zmagania się z naturą krainy lodów w strefie podbiegunowej.
NAD PROGRAM:
Sto dolarów nagrody, komedja.
Początek dla młodzieży punktualnie o godz. 3 i 5 pop., w soboty, niedziele i święta ogodz. 1 po p., dla dorosłych o godz. 6.45. i 8.45 wieczorem.
Ceny miejsc: dla młodzieży I — 20 gr. II — 15 gr. III — 10 gr., dla dorosłych. I — 60 gr., II — 50 gr., III — 30 gr.

Na Gwiazdkę!
Dywany, Pledy, Serwety,
Łóżka metalowe —
Meble Biurowe — —
Urządzenia kuchenne
Sypialne, Stołowe, —
Saloniki, Otomany —
Leżaki.
Telefon 21-61. Telefon 21-61.
Poleca najtaniej i na dogodnych — warunkach —
Magazyn Mebli
Wł. Romiszowskiego
Piotrkowska 116
I piętro front. 9652

Sprzedaż
SZYB OKIENNYCH
po cenach fabrycznych oraz szklenie budowli po cenach konkurencyjnych
J. Olejniczak
14. Główna 14.

Pracownia Sukien i Kapeluszy
Maison Elegante
wł. Majerczykowa, Piramowicza 9.
Poleca najnowsze MODELE paryskie. Wykonywa kopje i przeróbki z własnych i powierzonych materjałów.
9971—5

Na gwiazdkę
W wielkim wyborze
Platery,
Kryształy,
Bronzy,
Porcelanę
i Przybory
na biurka
poleca po cenach przystępnych.
M. Siegelberg
PIOTRKOWSKA 45.
9949

Panie, oszczędzajcie pieniądze!
Rytynowana nauczycielka za zł. 50 naucza (pełny kurs) kroju i szycia w ciągu 6 tygodni pod gwarancją. Zapisy codziennie od 12 do 2 po poł. i od 5 do 8 wiecz. Al. Kościuszki 22, I piętro front m. 86. 9997—12

PRACOWNIA KOŁDER watowych i puchowych
M. Grynsztajn
ŁÓDŹ, Podrzeczna 19,
róg Stodólnianej. 10089
UWAGA! Szyje kołdry po domach.

Mieszkania do odstąpienia
od 1 do 7 pokojowych oraz lokale handlowe i fabryczne kto potrzebuje albo ma do odstąpienia, zechce złożyć oferty w „Republice" dla „X". 118.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr. med.
Borzekowska
Choroby kobiece, akuszerja.
Przyjmuje 5—7.
Cmentarna 3.
(róg Konstantynowskiej). 7478

Dr. E. Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Godz przyjęć od 12—3 i od 7—9 w
Panie od 3-4. 763625

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm od 10—12 i 5—7
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr.
J. M. HALTRECHT
Akuszerja i choroby kobiece.
Piotrkowska 26
przyjmuje od 10—1

Dr. med.
A. BANASZ
Urolog (choroby nerek pęcherzu i dróg moczopłciowych)
wznowił przyjęcia godz. prz. 5—7.
ul. Moniuszki 11.
022—10

Dr. med.
Eljasberg
choroby nerwowe, elektryzacja i masaż.
Piotrkowska 66, od 11 do 1 i od 4 do 6. 9475-6

Dr. med.
Leopold
Ebin
akuszerja i choroby kobiece.
Gdańska 93.
Telefon 20—35.
Od 6—7.
086—4

Lekarz-dentysta
B. MARKUS-NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—2 i 4—7

Lekarz — Dent.
M. Urowicz
Zawadzka 19.
Przyjmuje od g dz. 10—1 i od 3—7.
052—8

Skład apteczny do sprzedania w Głownie.
Wiadomości na miejscu.

Ważne dla Pań!
Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatnie za 80 złot. Pańska 9. m. 33. Szwarc u Grynblata Zapisy od 11—12 2—3. 002—2

Rewindykacja należności za towary zarekwirowane przez okupantów.
Wykonania czynności związanych z wprowadzeniem odnośnych spraw przed Sąd Rozjemczy w Paryżu podejmuje się H. B. ulica Narutowicza № 2, m. 11, od godz. 2 do 4 p. p. 099—2

CIEPŁA
Bielizna (trykotaże) rękawiczki, pończochy skarpetki poleca
K. Petersilge
Piotrkowska 93

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Okazyjnie do sprzedania pelerynka futrzana z nurków z kołnierzem szalowem z gronostai, rzecz piękna. Obejrzeć można w zakładzie krawieckim ul. Nawrot L. 2J, Jagielski. 093—2

Tanio sprzedam kredens pokojowy z lustrami, otomane z lustrami, łóżko niklowe, Rzgowska 31, gospodarz. 083—3

Do sprzedania futro nowe tchórzowe kołnierz karakułowy Łagiewnicka 25—9 Sendzielewski, w każdej porze. 086-2

Posady.

Wykwalifikowana krawcowa z 3-letnią praktyką z świadectwem ukończenia kroju od pani Szwarc, poszukuje pracy po domach po 3 zł. dziennie, Leszno 54, Kuzańska. 113—2

Potrzebny starszy chłopiec biurowy Oferty sub. A. M. 101—3

Rysowniczka techniczna poszukuje pracy w biurze technicznym, Oferty dla „Rysowniczki" do adm. „Republiki" 082—2

Młody człowiek z wyższym wykształceniem (prawo) poszukuje posady jako korespondent buchalter, inkasent w branży manufakturnej obeznany. Przyjmie posadę związaną z podróżowaniem na kresach wschodnich. Referencje pierwszorzędne. Wymagania minimalne. Oferty do administr. sub. „Prawnik" 092—1

Potrzebna na wyjazd młoda inteligentna wykształcona wychowawczyni do 13-letniej panienki u wdowca znająca obce języki oraz potrzebna do teatru bileterka. Zgłosić-się Hotel „Savoy" pokój 417 p. 4, ul. Traugutta 6. 088—1

Samotna izraelitka, dobrej rodziny znająca francuski, angielski z konwersacją również zamiłowana w gospodarstwie, życzy miejsca. Pensja nie stanowi, posiada referencje. Oferty dla „Osamotnionej" do „Republiki". 090

Nauka i wychow

Osoba wykształcona która długo przebywała w Francji i Anglji życzy lekcji Wyucza szybko dobrze, tanio. Wiadomość: Dr. Wildauer, Piotrkowska 51 097—1

Uczenica 7 kl. szkoły Rajskiej przyjmuje lekcje. Ceny bardzo przystępne. Wschodnia Nr. 64, mieszk. 22 068—3

W 30 jednogodzinnych lekcjach, z gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, naucza praktycznie samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzenia bilansów. b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższem wykształceniem. Informacje: 10—11 rano, 8—9 wiecz., Piotrkowska 183, ofic. I p. 128-2

Studenci udzielają lekcji grupami i pojedyńczo jak również nauk handlowych (metodą ułatwioną) i języków. Wiadomość: Piotrkowska 70, m. 11, od 4—5. 116—2

Udzielam lekcji niemieckiego i francuskiego, oraz muzyki. Oferty do administr. pod lit „B. R." 122—3

Stenografji wyucza listownie, szybko jaknajdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39, Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 430—10

Gruntowna nauka kroju i szycia podług najnowszego systemu kurs dwumiesięczny złotych 40, tamże przyjmuje się mereszkowanie. Wólczańska 75 pierwsze piętro — mieszk. 24 od 9—2. 055—2

Lokale.

Do wynajęcia!!! 7 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w centrum miasta z komfortowym urządzeniem zaraz do wynajęcia. Oferty XX. do „Republiki". 094—3

Pokój umeblowany przy starszej pani dla 2-ch lub 1-go pana do wynajęcia. Radwańska 49 m. 7 (front) M. Kawecka. 098

Oddaje duży pokój umeblowany z elektrycznem oświetleniem i łóżko z pościelą przy inteligentnej rodzinie (izr,) dla młodego pana. Łaskawe oferty do Republiki" sub. „Zł. 40". 114

Pokój z utrzymaniem dla dwóch panów do wynajęcia. Południowa 18 Epsztajnowa, od 1 godz. 112—1

Rozmaite.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje panie Piotrkowska 132 m. 14. 918-10

Wykwalifikowana modystka posiadająca lokal w centrum z pełnem urządzeniem, poszukuje spólniczkę z kapitałem dla powiększenia interesu. Of. sub. „K. W." do „Republiki". 125

Osamotniona izr., nieładna niemłoda, lecz miła, głębszych, delikatnych uczuć, zapoznałaby się z człowiekiem zamożnym lub na stanowisku lecz koniecznie jej podobnym. Oferty do „Republiki" pod „Spóźnione ciche szczęście". 127

Młody człowiek z wyższym wykształceniem pragnie tą drogą poznać sympatyczną przystojną i subtelną pannę (izraelitkę) celem spędzania wolnych chwili. Cel matrymonjalny nie wykluczony. Tylko poważne oferty do admin. sub. „Mara" 091—1

Poszukuje się panny (siostry) do 2-miesięcznego dziecka. Zgłoszenia Lipowa 20, m. 5.

Młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty sub. „Magister" do adm. „Republiki". 102-5

BOTY KALOSZE Ciepłe pantofle Wyborowe galanki poleca K. PETERSILGE Piotrkowska 93

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 5.70 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz millimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 6 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50gr

Za wydawnictwo „Republika" Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.